Rok XIII. Nr. 39 (1383) Wilno, Niedziela 9 Lutego 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Generalny referat o ustawie skarbowej

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przewodniczący, wicemarszałek BYRKA przed przystąpieniem do porządku obrad. zauważył, że w drugiem czytaniu komisja przyjęła do części emerytur REZOLUCJĘ GEN. ŻELIGOWSKIEGO, żądając, aby uposażenie emerytalne ustalone ustawą z r. 1934 zostało obniżone do norm ustalonych ustawą z 11 grudnia 1923 roku.

Na ostatniem posiedzeniu pos. WAGNER zgłosił rezolucję, wzywająca rząd do unormowania wysokości zaopatrzeń w ustawodawstwie emerytalnem w granicach możliwości budżetowych państwa na zasadach jednolitych odpowiadających istotnym zobowiązaniom normalnym w stosunku do emerytów państwowych a to celem usunięcia różnic, powstałych w wysokości uposażeń emerytalnych.

Rezolucja ta pozostaje — zdaniem wicemarszałka Byrki — w sprzeczności z przyjętą rezolucją i z tego powodu nie nadaje się do głosowania. Wobec tego przewodniczący zaproponował pos. Wagnerowi, by zgodził się na wycofanie tej rezolucji jako wniosku mniejszości w sprawozdaniu o budżecie emerytur i rent.

W odpowiedzi pos. Wagner zgodził się na wycofanie rezolucji, apelując do rządu, jako referent budżetu rent i emerytur, aby przepisy emerytalne nareszcie zostały ujednostajnione.

Następnie przystąpiono do porządku obrad t. j. do generalnego referatu o ustawie skarbowej.

Po przemówieniu p. wicemarszałka Miedzińskiego, który złożył szereg poprawek, przewodniczący Byrka udzielił głosu posłowi **Wagnerowi.** Poseł Wagner wobec niepoddania pod głosowanie jego wniosków i zakwalifikowania tego wniosku jako wniosku mniejszości, zrzekł się referowania na plenum budżetu emerytur i rent.

Na referenta budżetu emerytur komisja wybrała posła **Tomaszkiewicza.**

Skolei zabrał głos referent budżetu min. skarbu pos. **Hołyński,** który po kilku uwagach w związku z mową generalnego referenta zgłosił następującą rezolucję:

Sejm zwraca się do rządu o stosowanie w planach finansowo-gospodarczych przedsiębiorstw i zakładów państwowych oraz monopolów, poczynając od okresu 1937-38 zasady podziału na oddzielne rozdziały rozchodów stałych i zmiennych oraz wydzielenia w oddzielne paragrafy wszystkich rozchodów na płace i robociznę.

W toku dyskusji zabrał głos p. minister skarbu **Kwiatkowski.** (Przemówienie to spowodu późnego otrzymania podamy jutro).

Ponieważ przeciw poprawkom, proponowanym przez p. gen. referenta nie podniósł się żaden głos sprzeciwu, **wobec tego poprawki pozostały w całości przyjęte. Tak samo przyjęto rezolucję pos. Hołyńskiego.**

Zamykając obrady przewodniczący Byrka oświadczył:

Jeżeli w ciągu czasu stosunkowo krótkiego a bez szkody dla merytorycznej strony budżetu potrafiliśmy dokonać tej ważnej i dużej pracy, to jest to zasługa wszystkich, którzy w niej współdziałali, a więc przedewszystkiem rządu, dla którego pozwalam sobie na ręce p. ministra skarbu złożyć podziękowanie za pomoc nam udzieloną, p. gen. referenta, pp. referentów, wszystkich członków komisji i nie w ostatniej linji także sekretarza komisji z ramienia biura Sejmu p. St. Lisa.

Tem podziękowaniem chcę zakończyć naszą pracę w tej dziedzinie i zamykam posiedzenie.

Przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego

Sprawozdawca generalny p. MIEDZIŃSKI poświęcił dłuższą część swego przemówienia rozważaniom ogólnym, zaznaczając, że nowy ustrój wprowadził także bardzo doniosłe zmiany w prawie budżetowem.

Postanowienia budżetowe naszej obecnej konstytucji oparły się na wzorach kolebki parlamentaryzmu, t. j. Anglji. Na tych wzorach jest m. in. oparte pozostawienie inicjatywy budżetowej jako prawa rządu i wyłączenia od tego prawa izb ustawodawczych.

Wytyczne prac patrona tej reformy ustroju Marszałka Piłsudskiego były zadziwiająco zgodne z praktyką angielską i historycznemi nawarstwieniami, które wytworzyły obyczaje państwowe angielskie.

W art. 31 konstytucji zostało ujęte, że do Sejmu należy ustalanie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli. W tym samym artykule znalazł się pkt. 3, który mówi, że funkcje rządzenia państwem nie należą do Sejmu. Są to wytyczne, któremi musimy się kierować w naszej pracy.

Trudność wżycia się w nowe normy jest może szczególnie wielka dla starych posłów, większa dla nich niż dla tych którzy odrazu wchodzą w ramy nowej konstytucji. Mieliśmy tu w naszych obradach niejednokrotnie konieczność przypominania sobie, że wydatki, to są zawsze podatki i kto podwyższa wydatki państwa, ten podwyższa tak czy owak ciężary nakładane na obywateli. Natomiast zasadą wytyczną naszego prawa budżetowego jest to, że rolą przedstawicielstwa narodowego jest raczej bronić społeczeństwo przed nadmiarem obciążeń, aniżeli inicjować, i że ta inicjatywa jest pozostawiona rządowi.

Następnie musieliśmy pamiętać, że nie jest zadaniem izb ustawodawczych konstrukcja budżetu. Niewątpliwie, jeżeli chodzi o zasadnicze cechy konstrukcji budżetu, o wytworzenie opinji co do hierarchji potrzeb i jej wyrazu w budżecie, to jest to prawo izby i posłów. Natomiast zbyt szczegółowe wkraczanie w konstrukcję budżetu znajduje się już niewątpliwie na pograniczu funkcji rządzenia i dlatego wszelka decyzja pod tym względem musi być podjęta wspólnie z rządem, a nietylko jednostronnie głosowaniem tej czy innej większości. Poszczególne przesunięcia w budżecie powinny więc być rezultatem współpracy z rządem a nie jednostronnej decyzji poselskiej.

Obserwując ostatnie obrady komisji sprawozdawca generalny zaobserwował, że niektóre opinje i przemówienia były łamaniem nietylko ducha ale i litery prawa. Wicemarszałek Miedziński twierdzi, że o ile np. izba i poszczególni posłowie mają pełne prawo zajmowania się zasadami polityki personalnej w organach i urzędach państwowych, to wkraczanie przez posła w kwestję poszczególnych personaljów jest wkraczaniem w dziedzinę rządzenia, która nie należy do Sejmu.

Mówca dalej zwraca uwagę na konieczność obserwowania pewnej kolejności w dziedzinie decydowania o gospodarce państwowej. Najpierw powinny być ustalone pewne idee ogólne, a następnie dopiero idee te powinny znaleźć swój wyraz w budżecie.

Poza temi krytycznemi uwagami na temat pierwszej naszej pracy budżetowej, wicemarszałek Miedziński widzi też w niej i momenty pozytywne, do których przedewszystkiem zalicza poruszanie różnych bolączek regjonalnych. W ten sposób posłowie wykonują jedno z ważnych swoich zadań w nowym ustroju, gdyż rząd otrzymuje naświetlenia sytuacyj od mieszkańców danego rejonu i widzi skutki swoich zarządzeń i działalność swego aparatu nietylko przez szkła urzędowego raportu.

W czasie naszych obrad wytworzyła się w niektórych sprawach wspólna atmosfera. Ta atmosfera także jest jednym z ważnych czynników, pomagających rządowi ściśle i trafnie określać hierarchję potrzeb. Znalazło to swój wyraz w budżecie ministerstwa oświaty. Znaleźliśmy też wspólny język. Padło to w czasie obrad nad polityką zagraniczną oraz nad sprawami wojska i obrony państwa. Jednojęzyczność rozszerzyć się musi na dalsze zagadnienia.

Jesteśmy w naszych pracach — stwierdza mówca — pod obserwacją zewnętrzną bardzo czujną. Nie widzę w tem nic złego. Nowy Sejm siedzi jak na cenzurowanem. Znajdujemy się w tej chwili. jeżeli chodzi np. o głosy w prasie w paradoksalnej sytuacji. Kto wie czy niema opozycji raczej przeciw Sejmowi niż przeciw rządowi. Przeświadczenie, że jesteśmy krytycznie obserwowani, zaliczam do skutecznych podniet. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę i na stronę negatywną. Krytyka ma tendencje ściągania na niższy poziom naszej pracy. Bardzo często spotykamy się z tem, że problemy i zagadnienia o które się ścieramy, czy między sobą, czy z rządem, są ściągane do kwestji: ktoś komuś stołka podstawia. Ktoś kogoś popiera. Według mnie zawsze ciekawsza jest istota problemu niż kto za nim stoi. — Oczywiście dla działaczy politycznych i społecznych. Jeśli dla innych ploteczka personalna jest ciekawsza — Bóg z nimi.

(Dalszy ciąg przemówienia wicemarszałka Miedzińskiego, spowodu późnego otrzymania tekstu, podamy jutro).

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Plan parcelacyjny na r. 1937

przewiduje parcelację 7.700 ha w wojew. wileńskiem i 7500 ha w wojew. nowogródzkiem

Rada Ministrów na piątkowem posiedzeniu uchwaliła plan parcelacyjny na rok 1937. Z gruntów państwowych i Banku Rolnego na terenie wojew. wileńskiego przewiduje się rozparcelowanie 700 ha, na terenie wojew. nowogródzkiego 500 ha.

Z gruntów prywatnych w wojew. wileńskiem ma być rozparcelowanych 7 tys. ha. w wojew. nowogródzkiem również 7 tys. ha.

Zaznaczyć należy iż plan parcelacyjny na rok 1937 został przewidziany w rozmiarze o 50 proc. większym, niż w roku 1936.

Pozatem Rada Ministrów uchwaliła wykaz imienny gruntów, podlegających wykupowi przymusowemu. Gruntów tych w woj. wileńskiem jest 225 ha i w nowogródzkiem 790 ha.

Prezes Banku Polskiego wyjechał do Paryża

Nowomianowany prezes Banku Polskiego min. Koc wyjechał wczoraj do Paryża celem złożenia wizyty gubernatorowi Banku Francuskiego.

Prezes Banku Handl. udaje się do Londynu

Wczoraj udał się do Londynu prezes Banku Handlowego min. August Zaleski w sprawach tegoż Banku.

Porozumienie organizacyj chrześcijańsko-społecznych

W ostatnich dniach odbył się w Warszawie zjazd delegatów kilkunastu organizacyj chrześcijańsko - społecznych, reprezentowanych przez 143 przedstawicieli z terenu całej Polski. Na zjeździe m. in. wygłosił referat b. pos. Chaciński (były leader Ch. D.) na temat konieczności konsolidacji. W wyniku obrad powołano komisję porozumiewawczą mającą za zadanie stworzenie stałej rady naczelnej organizacyj chrześcijańsko - społecznych.

Złóż datek na pomnik
Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

Ulgi w spłacie długów samorządowych

WARSZAWA, (Pat). Centralna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa dla samorządu na 5-ciu posiedzeniach odbytych w okresie od dnia 24 stycznia rb. do 7 lutego rb. uchwaliła ulgi w spłacie zobowiązań wobec wierzycieli publiczno - prawnych dla następujących związków samorządowych: miast — Czerska **Nowogródka.** Jarosławia. Jaworowa, Wyszkowa, Przasnysza, Mławy, Pułtuska, Augustowa. Horodenki. Starego Sącza, Żywca, **Nowo-Święcian, Dokszyc, Głębokiego,** Biłgoraja, **Krasnego Stawu,** Szczebrzeszyna. Wąbrzeźna, oraz powiatów: **oszmiańskiego** i Wąbrzeźno.

Pozatem centralna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa dla samorządów zawiesiła egzekucję zobowiązań prywatno - prawnych następujących związków samorządowych: miast — Opatowa, Wąbrzeźna, Kołomyi, Siedlec oraz powiatu Brody.

Termin opłat akademickich przesunięty o 2 tygodnie dla 1-o i 2-go rocznych

WARSZAWA (Pat). W celu dania możności młodzieży akademickiej skorzystania z ulg specjalnych, przyznanych rozporządzeniem p. ministra WR. i OP. w formie dodatkowych odroczeń opłat akademickich za bieżący rok 1935—36, rektor przesunął termin wnoszenia opłat akademickich dla studentów 1 i 2 roku o dni 14.

—(::)—

Lozorajtis bawił w Berlinie

BERLIN (Pat). W drodze powrotnej z Paryża bawił w Berlinie litewski minister spraw zagranicznych Lozoraitis.

—[::]—

Fuzja Akademji Komunistycznej z Akademją Nauk Z.S.R.R.

MOSKWA (Pat). Rada Komisarzy Ludowych i centralny komitet wszechzwiązkowej partji komunistycznej postanowiły dokonać fuzji t. zw. Akademji Komunistycznej z Akademją Nauk Z.S.S.R., która przejmie zakłady, instytuty i głównych współpracowników naukowych akademji komunistycznej.

Wiadomości z Kowna

PRZY... DO WYBORÓW W LITWIE.

Z Kowna donoszą. „Elta" komunikuje, że Smetona odbył konferencję z premjerem Tubelisem oraz ministrami sprawiedliwości Szylingasem i spraw wewnętrznych generałem Czaplikasem. Na konferencji omówiono sprawę systemu wyborów do przedstawicielstwa narodowego (Pat).

Z Kowna donoszą: według oświadczeń kół rządowych, wybory do nowego sejmu odbędą się w początkach lata. Obecnie opracowywana jest intensywnie nowa ordynacja wyborcza „w duchu odpowiadającym charakterowi narodu litewskiego".

10 NOWYCH LOTNISK.

Z Kowna donoszą: rada ministrów powzięła decyzję w sprawie budowy 10 nowych lotnisk. Budowa tych lotnisk przewidziana jest w następujących punktach: Połąga, Telsze, Rosienie, Zarasy, Uciana, Wiłkomierz, Wyłkowyszki, Marjampol. Prócz tego w Kownie i Kłajpedzie przewidziana jest budowa lotnisk pierwszej klasy. (Pat).

NIE WSZYSCY NEUMANNOWCY ZŁOŻYLI PODANIA O UŁASKAWIENIE.

„Rytas" donosi, iż wiadomość o złożeniu podań o ułaskawienie przez wszystkich neumannowców pochodzi z prasy zagranicznej, nie jest ścisła, gdyż część skazanych w tym procesie po dziś dzień jeszcze takich podań nie złożyła.

POŻAR W STAJNIACH PUŁKU UŁANÓW W OLICIE.

W nocy z wtorku na środę wybuchł wielki pożar w stajniach pułku ułanów w Olicie. Ogień ugaszono dopiero po 8 godzinach. Zginęło ponad 20 koni oraz bardzo wiele doznało poparzeń i pokaleczeń. Znaczna część stajni spłonęła. Bardzo wielu oficerów i żołnierzy, biorących udział w wyprowadzaniu koni ze stajen, doznało lżejszych lub cięższych poparzeń.

—(:)—

Dyr. M. Sokołowski mianowany wicemin. przemysłu i handlu

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym nominację p. **Mieczysława Sokołowskiego**, dyrektora depadtamentu handlowego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie Przemysłu i handlu. W ten sposób w ministerstwie tem został obsadzony drugi etat wiceministra, który był wolny od połowy roku 1934.

* * *

Wiceminister Mieczysław Sokołowski urodził się w 1889 r. Po ukończeniu wydziału prawno—ekonomicznego uniwersytetu w Moskwie poświęcił się pracy naukowej. W r. 1922 wstępuje do służby państwowej w charakterze kierownika referatu niemieckiego w ministerstwie przemysłu i handlu. W 1924 r. mianowany zostaje radcą handlowym przy poselstwie RP w Berlinie, wreszcie w 1927 r. obejmuje departament handlowy ministerstwa przemysłu i handlu, na którem to stanowisku pozostaje do chwili obecnej.

W czasie swej długoletniej służby państwowej p. wiceminister Sokołowski dał się poznać jako wybitny znawca zarówno polskich, jak i międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Przy jego bezposrednim udziale w charakterze kierownika delegacji zostały zawarte przez państwo polskie niemal wszystkie ważniejsze traktaty handlowe. Wiceminister Sokołowski posiada krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż zasługi oraz odznaczenia zagraniczne.

Ś. † P.
z HERMANÓW
ELEONORA KOWALEWSKA
po krótkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dn. 8 lutego rb.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. W. Pohulanka nr. 32 m. 2 do kościoła Serca Jezusowego odbędzie się dn. 9 lutego rb. o godz. 6-ej wiecz.
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 10 lutego rb. o godz. 10-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa,
o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
RODZINA

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią usługę
Ś. † P.
Witoldowi Przytulskiemu
składa podziękowanie
RODZINA

Wiadomości olimpijskie z Garmisch-Partenkirchen

POLACY WYLOSOWALI 4 NUMER

GARMISCH, (Pat). W sobotę późnym wieczorem rozlosowano start w biegu sztafetowym. Startują sztafety 16 państw: Polacy wylosowali kolejny czwarty numer za Szwecją, Czechosłowacją i Finlandją a przed Włochami, Jugosłowianam i t. d.

SENSACYJNA PORAŻKA AMERYKI Z WŁOCHAMI.

GARMISCH, (Pat). Olbrzymią sensację przyniósł mecz hokejowy Ameryka — Włochy, zakończony po niesłychanie zaciętej walce, obfitującej w dramatyczne momenty, zwycięstwem Włoch w stosunku 2:1.

FRANCJA ZWYCIĘŻA BELGJĘ 4 : 2

GARMISCH, (Pat). Mecz hokejowy Francja — Belgja zakończył się zwycięstwem drużyny francuskiej w stosunku 4:2. Mecz miał dramatyczny przebieg i został rozstrzygnięty dopiero po 3 dogrywkach. W pierwszej tercji Francja zdobyła prowadzenie przez Hasslera.

STRASZNY WYPADEK SIGMUNDA RUUDA.

W czasie treningów na skoczni uległ wypadkowi Norweg Sigmund Ruud, brat słynnego Birger Ruuda. Sigmund Ruud upadł tak nieszczęśliwie, że dostał wstrząsu mózgu. Przewieziono go do szpitala. Znajduje się on pod opieka kilku lekarzy.

CZECHOSŁOWACJA BIJE WĘGRÓW.

Mecz hokejowy pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami wygrali stosounkowo łatwo Czesi w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ SZWAJCARJĘ 2 : 0.

GARMISCH, (Pat). Ostatni sobotni mecz hokejowy rozegrany późnym wieczorem pomiędzy Szwajcarją a Niemcami wygrali Niemcy w stosunku 2:0. Pierwsza tercja dała wynik bezbramkowy. W dwóch dalszych Niemcy uzyskują po jednej bramce.

Rząd grecki podał się do dymisji

ATENY, (Pat). Premjer Demertzis złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

Rząd podał się do dymisji, ponieważ uważał wraz z zakończeniem wyborów do izby swoją misję za spełnioną. Rząd oczekuje utworzenia się rządu parlamentarnego, aby mu przekazać władzę. Rząd nie może pozostać u władzy w obecnym stanie bez ograniczenia terminu. Wobec tego premjer doradził królowi jak najszybsze zwołanie izby.

Starcie włościan z policją w Szetlewku

3 ofiary spośród tłumu

Łódź, (Pat). W związku z zajściami w Zagórowie pow. konińskiego organa bezpieczeństwa publicznego dokonały w dniu 7 bm. na polecenie władz prokuratorskich, prowadzących śledztwo, aresztowań w paru miejscowościach, gdzie ukryli się sprawcy zajść.

Aresztowania podżegaczy odbyły się sprawnie i w spokoju. Jedynie we wsi Szetlewek funkcjonarjusze policji spotkali się z oporem kilku luźnych grup, które podburzone przez nieodpowiedzialnych prowodyrów zaatakowały z zasadzki czynnie funkcjonarjuszów P. P. utrudniając aresztowanie i usiłując odbić aresztowanych przyczem kilku posterunkowych policji zostało ranionych.

Po kilkakrotnych bezskutecznych nawoływaniach do rozejścia się i po daniu salwy ostrzegawczej, organa P. P. zmuszone były w obronie własnej użyć broni, w wyniku czego 3 napastnicy zostali zabici, kilku raniono.

Po rozproszeniu awanturników przez policji i po dokonaniu aresztowań zapanował spokój.

Liczne ostatnie rozmowy paryskie miały charakter informacyjny

PARYŻ, (Pat). Korespondent Reutera w Paryżu dowiaduje się, że w rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanji minister Flandin potwierdził, iż odbyte ostatnio w Paryżu rozmowy międzynarodowe miały charakter czysto informacyjny. Celem ich było przeprowadzenie wymiany poglądów a żadne specjalne rokowania nie były podejmowane.

W Paryżu zaprzeczają również pogłoskom, jakoby zwrócono się do ambasadora Grandi'ego o przekazanie wielkiej radzie faszystowskiej specjalnych zapewnień ze strony Wielkiej Brytanji

Z frontów Etjopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 8-go lutego rb.

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, nie zaszło nic godnego zanotowania.

Źródła angielskie zwracają uwagę na znaczne ożywienie działalności wywiadowczej lotników włoskich na całym froncie północnym.

Na froncie południowym według urzędowej relacji marszałka Badoglio, wojska włoskie wypierają Abisyńczyków w dolinie rzeki Webbi-Gestro.

Interpelacja wileńska

„...A jednak przetrwaliśmy, a jednak ostaliśmy się. A nietylkośmy się ostali, ale w przeciągu stuletniego męczeństwa wzrośliśmy w siły, zdobyliśmy lud. wrośliśmy wgłąb i żadna siła z ziemi tej nas nie wyżenie“.

— — — — — — — — — — — — —

Dwa zdania powyższe wyjęte są z deklaracji, zamieszczonej na wstępie numeru 1-go nielegalnego perjodyka p. t. „Litwa“, wydanego w Warszawie w r. 1917 przez polskie sfery niepodległościowe z obszarów Litwy Historycznej i rozpowszechniane w Wilnie. (Egzemplarze tego perjodyku są podobno obecnie bardzo rzadko spotykane). Deklaracja powyższa określała stanowisko miejscowego polskiego społeczeństwa wobec ówczesnych tendencyj politycznych niemieckiego „Ober Ost'u“, który rolę polskiego elementu na podległych sobie obszarach chciał sprowadzić do minimum do czegoś w rodzaju gromadki kolonistów, przeznaczonych na stopniowe **zlanie się** z elementem liczebnie na danym terenie dominującym. Jakże inaczej potoczyły się wypadki niż to sobie uplanowały ówczesne władze okupacyjne!

Dużo wody od tamtego czasu upłynęło w Niemnie i Wilji. Przytoczona na wstępie deklaracja stała się na przestrzeni większej części terytorjum dawnego „Ober-Ost'u“ dokumentem historycznym, złożonym bezpowrotnie do archiwum. Tylko na skrajnym cyplu tego terytorjum nie straciła ona aktualnego znaczenia. Wyraża ona w dalszym ciągu stanowisko społeczeństwa polskiego w Republice Litewskiej, jakkolwiek jedynie w formie **nielegalnego druku** mogłaby tam być w dzisiejszych stosunkach opublikowana.

W ciągu długich lat systematycznie i niezmiennie, staraliśmy się na tych szpaltach nie dać zaginąć w pamięci i świadomości powszechnej, że ludności polskiej w Litwie dzieje się krzywda, że pozbawiona ona jest tam możności zaspakajania swoich elementarnych potrzeb narodowo-kulturalnych, że nacjonalistyczna polityka litewska dąży do **izolacji** polskiego elementu od szerszego podłoża społecznego. do **zamknięcia go w ghetto** zastraszonych dworów i zniechęconej, ostrożnej a nielicznej inteligencji miejskiej. Alarmowaliśmy i zarzucaliśmy niejednokrotnie rządowi i społeczeństwu obojętność w stosunku do tych naszych współbraci, których **istnienie i zachowanie** jest bezspornym postulatem racji stanu Rzeczypospolitej.

Głos nasz nie wywoływał tego echa, którego spodziewać się należało. W ciągu długich lat państwo i społeczeństwo polskie absorbowane było licznemi i pilnemi sprawami, dotyczącemi podstaw jego niepodległego bytu.

Potakiwano, ze współczuciem kiwano głowami, czasami zrywał się silniejszy głos protestu lub nabrzmiewała, zdawało się, chwila rozstrzygnięć, od której zależeć mógł los Polaków litewskich — ale zawsze codzienny nurt życia odwracał uwagę i siły w inną stronę.

Jesteśmy dziś świadkami i współuczestnikami ożywienia uczuć i zainteresowania losem Polaków w Litwie. Potęgujący się nacisk litewskiego ustawodawstwa i praktyki administracyjnej, **pozbawionych** najistotniejszych cech praworządności **materjalnej**, na ludność polską w Litwie, wywołał w Polsce nowy silny odruch reakcji. Byłoby bardzo źle, gdyby ten zrozumiały objaw solidarności z Polakami „po tamtej stronie“ był krótkim wybuchem, pozbawionym wpływu na samą sprawę. Mieliśmy parokrotnie do czynienia z odruchami, które jednak nie przerodziły się w jakąś **akcję celową.**

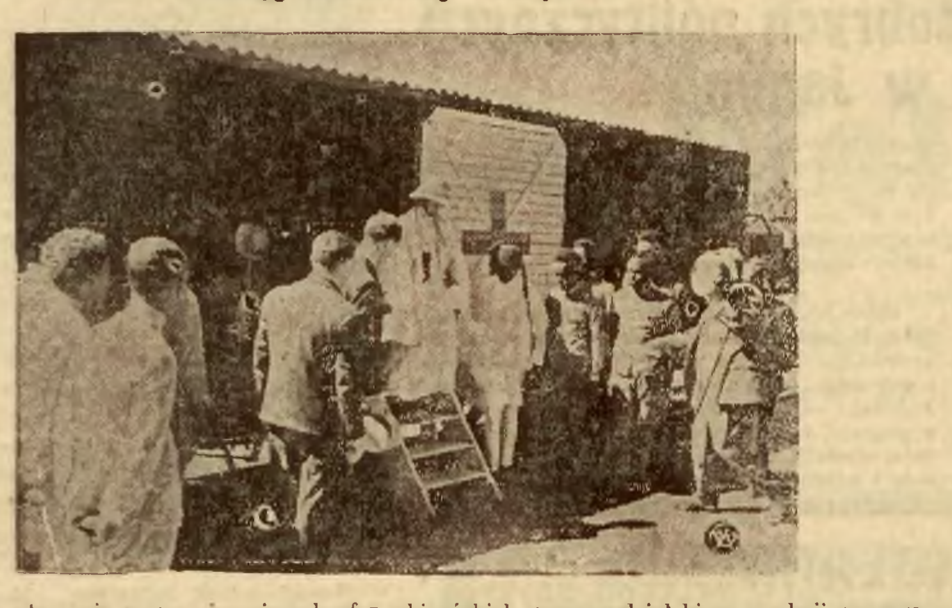
Z zadowoleniem słyszymy liczne głosy w prasie polskiej, które aktualizują tak bliską zawsze i żywo tu odczuwaną sprawę położenia naszych rodaków w Republice Litewskiej. W depeszy wysłanej do Genewy do Min. Becka wyraziło społeczeństwo wileńskie postulat, by rząd polski sprawę tę wziął w swoje ręce, stosując środki, któremi jego **organy polityki zagranicznej** dysponują. Nie należy tej sprawy zaniedbywać i ograniczać się jedynie do artykułów i protestów, gdyż one stanu rzeczy nie zmienią. Społeczeństwo wileńskie, dyskontując **nastroje i uczucia całego narodu polskiego**, powinno **za pośrednictwem swej reprezentacji parlamentarnej** domagać się od rządu, by na właściwej drodze za sprawą Polaków w Litwie — energicznie się ujął.

Posłom Wileńszczyzny w Sejmie przypada w udziale zainicjowanie interpelacji **do Ministra Spraw Zagran. w** tej sprawie. Skoro to uczynią — a naszem zdaniem powinni — napewno, nie zbraknie na interpelacji podpisów przedstawicieli **wszystkich** dzielnic Rzeczypospolitej.

rz.

—(:)—

Pociąg sanitarny abisyński



Kobiety w otoczeniu negusa i wyższych sfer abisyńskich gorący udział biorą w akcji pomocy dla walczących mężów i braci. Oto księżniczka Tsahai, najmłodsza córka cesarza Haile Selassie, której staraniem zorganizowany został pierwszy abisyński pociąg sanitarny.

Program emigracji z Czechosłowacji do Z.S.R.R.

PRAGA, (Pat). „Narodni Osvobożeni“ donosi, że ze strony ZSSR. uczyniono Czechosłowacji propozycję zatrudnienia około 50000 robotników z Czechosłowacji w pracach leśnych na Syberji, szczególnie w okolicy Bajkału. Chodziłoby głównie o robotników leśnych z Rusi i Słowacji, którzy mogliby wyemigrować do Sowietów nawet na stałe, z rodzinami. Cały ten program emigracyjny mógłby być zrealizowany w ciągu trzech lat.

Zdaniem pisma jest prawdopodobne, że ZSSR. potrzebować będzie również robotników rolnych, na sowchozy położone na wschód od Uralu.

Leon Wołłejko

Pogaduszki mejszagolskie

„Ząb“

Wielka obmyłka miałby ten chto zgadywałby co dziś gadać będzim ob ja kiejści trawie co „ząb konski“ nazywa sie abo ob tym „ząbie czasu“ co panienki stare rucha. Nawet nie wspomnim i ob tych zębach co z papieru abo inszej paszkudztwy nożnicami wystrzygiwa sie ale rozprowadzim nasza gawęda ob prawdziwych, legularnych, człowieczeńskich zębach. A nawet — jeśli powiedzieć po prawdzie — poruchami tylko jeden stary, żołty ząb. Siedział on w gębulce u mojej Karuśki (baby mojej, znaczy sie) i był ostatnio pamiątko co kiedyści i ona była piekna i młoda i miała nie jeden szpikulec przy języku ale całych trzydzieście zdrowych i białych jak śnieg zębów. Byłoby jeszcze dobrze żeb choć ten trzymał sie w gębie przy starości — ale że wszystko w świecie ma swoj koniec — skonczył sie i ząb mojej Karuśki. Jakości latno poro - - zakiwał sie na wszystkie boki, czepił język i zabolał tak haniebnie co Karuśka miejscy nalezć nie mogła i jak oszalawszy chodziła. Czego ona nie robiła: i zamawiała i fajka kurzyła i kamfora przykładała — nie pomogało nic. Poczęła stękać, chudnąć i nocyma nie spać.

Widza ja co tu kiepski interes wychodzi i mówia do Karuśki: „słuchaj baba! Nie morduj sie już ty więcej. Idzim my do miasta, do cyrulnika — niechaj on popatrzy co u ciebie w gębie słychacia! Jeden tyko ty zębulek masz a skorynki i tak nie wkąsisz — to co tobie za obojętność jeśli i ten ząb, naprzykład. cyrulnik wyrwać zechce? Nowych zębów już nie pohodujisz i do śmierci będzisz kasza jeść — tak ryzykuj, baba, i dość! Co będzi — to będzi!! Ot, nie marudź ale nawlecz sie okuratnie i jedzim długo nie czekając!“

Posłuchała baba mojej rady: obuła sie w chodaki, głowa chustko zamotała i poszli my pomalusinku na stancja żeb na ta maszyna trafić co do miasta nas zawiezi...

— — — — — — — — — — — — —

W mieście szmat chto na zęby choruji. Znakiem tego i u cyrulnika — narodu było jak w kościele. I na oknach siedzo i pod ściano stojo a cyrulnik jak fiksat po kwaterze lata i nijak rady dać nie może. Czekali my aż do wieczora i tyko na zachód słonca weszlim do pokoju. Cyrulnik posadził baba na krześle, popatrzał do gęby i aż zaśmiał sie z radości...

„Ot“, mówi „ja rad co waspani tyko jeden ząbek masz! Ni szukać ni pukać nie przychodzi sie. Zgad ja zrazu chtóry leczyć trzeba — tyko waspani nijakiej obojętności nie miej bo to dla mnie nie pierszyna! Już szmat kogo ja od biedy wyratował i swoj interes dobrze znam. Ot, wdowa po pisarzu! Taka gęba miała i co i zamąż brać nie chcieli a dlatego ja jej tak zaradził co i męża dzisiej ma i famielja ma i nicht nawet nie zgaduji co pisarzowa moje zęby nosi. A jak piekarz — kiełbaśniku trzy siekaczy wybił — to skąd on nowe wzioł? Ja jemu dopasował i to tak okuratnie co i z piekarzem pogodził sie i znów wódka pjo razem...

„Ale — ząbek u waspani jak stodoła. Ni dachu — ni podmurówki. Przyjdzi sie, dlatego, jego musi wyrwać... Tyko waspani nie lękaj sie bo ja taka lekka ręka mam co jak wiatrem z gęby ząb wywieja!... U nas taka szwaczka była co na przodzie miała krzywy ząb...“

„O-o-o-ch“ zajęczała Karuśka „niegadaj już dochtor banialukow ale rwij kiedy masz rwać“ i poczeła prosić cyrulnika coby broń Boże zęba gdzie nie zgłumił ale w jej ręcy okuratnie odał bo to i pamiątka nadto ważna i nie uchodzi nawet żeby chrześcianska ciała po śmietnikach gdzie badziała sie.

Cyrulnik kiwnoł głowo, chwycił szczypcy i nie pośpiała baba krzyknąć jak ogromny ząb wyleciał dogóry, spad na podłoga i pokocił sie za krzesła...

Babie zrobiło sie lechczej — a cyrulnik schilił sie do ziemi, zawinoł ząb do papierku i dziwuji sie:

„Ot ząb — to ząb! — wszystkim zębom tata! Schowaj waspani jego na pamiątka a mnie dwa złoty daj!“ Chciał ja potargować sie z cyrulnikiem ale Karuśka targneła mnie za poła — znakim tego zapłacił ja dwa złoty, objął baba wpół i sprowadził jo ze schodów na ulica. W mieście było już ciemno a na słupach palili sie latarni — dosuneli sie my do wagzału, siądlim na ławce i znow czekali na ta maszyna, co zawdy w nasza strona chodzi...

Urodzaj na samozwańców

Początek r. b. okazał się — przynajmniej w Polsce — płodny w samozwańców. W tych dniach w prasie miejscowej ukazały się niemal jednocześnie wiadomości o dwojgu osobnikach, pretendujących do koron. A więc pod Drują wypłynęła na widownię Anastazja córka Mikołaja II, zaś w Warszawie — król Jan Sobieski. O ile pierwsza może jeszcze zapewne liczyć na naiwnych, którzy uwierzą, iż córka ostatniego cara uratowała się jakimś cudem z krwawej łaźni ekaterynburskiej, o tyle w warszawskiego króla Jana chyba już niki nie uwierzy. Za gruby kawał. Nawet dla tych, co w świętej naiwności kupują kolumnę Zygmunta, pomnik Kopernika czy kopalnie złota na księżycu.

ANASTAZJA.

Anastazja zmartwychwstawała już wielokrotnie, rzec można, perjodycznie. Pojawiała się to tu, to tam. To na Syberji w głuchej wiosce przywiązanych do monarchji Buriatów czy innych Samojedów. To w Besarabji, jako żona Cygana czy Rumuna. To w Nowym Jorku, gdzie ją rozpoznawały i identyfikowały byłe frejliny z Carskiego Sioła z księżną Trubecką (obecnie zmywaczką naczyń w garkuchni na Long Island) na czele. To w Berlinie, dokąd słał jej czułe, wiernopoddańcze listy ten lub ów z dawnych szambelanów, kamerherów czy kamerjunktów petersburskich.

I to ciekawe, że pojawiała się akurat Anastazja. Nie Marja, nie Olga, nie Tatjana, a tylko Anastazja. Dlaczego? Czy takiej Czajkowskiej lub innej samozwańczyni łatwiej było grać rolę właśnie Anastazji? Czyżby — poprostu dla odmiany — nie mogła która z histeryczek lub oszustek zagrać roli którejś z trzech pozostałych wielkich księżniczek?

Teraz skolei nasza Druja, nasz port i „szaniec nad Dźwiną, porosły choiną" doczekał zaszczytu odwiedzin ze strony „wysokourodzonej" osoby. Cytujemy tu z jednego z pism rosyjskich szczegóły akcji, jaką rzekoma córka ostatniego cara rozwija na północnym terenie powiatu brasławskiego:

W jednym z zaścianków pod Drują przebywa osoba, która długi czas ukrywała swe właściwe imię i nazwisko. Dopiero niedawno osoba ta oświadczyła, że się nazywa Anastazja córka Mikołaja Romanowa. Osoba ta jeździ od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka i zbiera pieniądze rzekomo na cele dobroczynne, na rzecz biednych sierot. Zwykle, w przeddzień przyjazdu jej do danej miejscowości, zjawia się tam jegomość w podeszłym wieku o wyglądzie nader solidnym. Jegomość ten „ pod sekretem" komunikuje co bogatszym mieszkańcom kim jest dobroczynna dama, która ma tu nazajutrz przybyć. Jednocześnie pan ów prosi, by „córka cara" przyjmowana była z odpowiedniemi honorami. Wreszcie wyjaśnia, żeby jednak nie traktowano jej jako Anastazji Romanowej, a tylko jako zwykłą filantropkę, gdyż „wielka księżna" ujawni swe pochodzenie dopiero w 1940 r., kiedy wstąpi na carski tron.

Od siebie dodaje pismo komentarz taki:

Niewątpliwie zarówno „córka cara" jak też jej impresarjo zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, jako oszuści, spekulujący na naiwności prawosławnych mieszkańców Wileńszczyzny.

Istotnie, zmartwychwstanie zapewne taki będzie miało koniec. Aż do następnego razu, kiedy znów rozlegnie się po świecie oklepany okrzyk: „Anastasia rediviva!"

POGROMCA TURKÓW.

A teraz Jan Sobieski. Na ręce jednego ze starostów woj. warszawskiego wpłynęło podanie, podpisane przez — excusez du peu — „króla Jana Sobieskiego". Petent żąda czterech rzeczy: 1) wydania mu dokumentu z królewską koroną; 2) wydania zezwolenia na posiadanie królewskiej broni; 3) przyznania dożywotniej renty w wysokości 150 złotych w złocie; 4) zezwolenia na wygarbowanie skóry sklepikarza Jana Kaniowskiego, królewskiej małżonki, królewicza i właściciela magla, którą petent nazywa „wredną babą".

Żądania „królewskie" nie są więc zbyt wygórowane. Nic dziwnego. „Król Jan" jest z zawodu murarzem. Życie nie dało mu okazji do rozbujania aspiracji. Z podania „królewskiego" wynika, że „pogromca Turków" lubi polować i obawia się inflacji, gdyż z jednej strony żąda pozwolenia na broń, z drugiej zaś — renty w złocie. Trochę nierzeczowe są natomiast żądania: pierwsze i czwarte. Przecież papier z koroną można sobie obstalować w pierwszej lepszej drukarni, a wyłoić skórę żonie czy synowi wolno chyba bez urzędowego upoważnienia (za skórę sklepikarza i maglarki musiałby „król" zapewne „beknąć" grzywną).

Ciekawe, czy podwarszawska reinkarnacja króla Jana posiada tuszę, wąsy i podagrę oryginału. Jeżeli tak to zwolennicy metampsychozy wzbogaciliby swą teorję o nowy zajmujący przykład. Zdaje się jednak, że raczej Tworki wzbogacą się o jednego pacjenta.

GDZIE NASTĄPI WYSTĘP KOLEJNY?

Wracając do Anastazji, nastręcza się interesujący problemat do rozwiązania. Jakie skolei— po Drui — miasto obierze sobie nowa czy też ta sama, wciąż zmartwychwstająca „córka cara" za teren swych gościnnych występów? Londyn. Belgrad czy Mejszagołę? NEW.

Ustawa o ochronie dobrych politycznych obyczajów w Japonji

Przed paru miesiącami weszła w życie w Japonji ustawa „o ochronie dobrych politycznych obyczajów". Mocą tej ustawy podlegają karom osoby, które „nie będąc do tego oficjalnie upoważnione, udzielają kandydatom na posłów pomocy w czasie kampanji wyborczej".

Policja japońska tak energicznie pilnowała ścisłego przytrzymywania się tej ustawy przez obywateli, że w przeciągu tygodnia przy ostatnich wyborach zostało pod zarzutem przekroczenia jej zaaresztowane ponad 6.000 osób. Jak wykazały rozprawy sądowe, w olbrzymiej większości wypadków aresztowania nastąpiły wskutek zbyt rygorystycznego stosowania ustawy przez organy policyjne. Naprzykład zostało zaaresztowanych 6-u ludzi, którzy pomogli wyciągnąć z błota samochód kandydata, udającego się na agitację wyborczą, pod zarzutem, że nie byli do tego „oficjalnie upoważnieni". Zaaresztowany został też człowiek, który podał kandydatowi ogień do papierosa!

Rzecz prosta, że po tych aresztowaniach publiczność japońska była bardzo ostrożna, co doprowadziło do tego, że kiedy w czasie przedwyborczego wiecu, przemawiający kandydat zemdlał, nikt z obecnych nie pośpieszył mu z pomocą, i dopiero wezwany telefonicznie lekarz, ośmielił się podnieść nieszczęsnego kandydata i odprowadzić go do domu.

NA MARGINESIE

Handel bakterjami

Podobno „koty chodzą swojemi drogami". W ten sposób określa się zazwyczaj szczyt zwierzęcego indywidaulizmu. Pozostałe zwierzęta, jakby logicznie z tego powiedzenia wynikało, chodzą „pod dyktando".

Istotnie, konia można zaprząc, psa trzymać krótko przy pysku na smyczy — i zmusić, aby szły tam, dokąd sobie życzymy.

Najbardziej jednak posłuszne kierunkom, które człowiek „zamyśla", są kolonje najmniejszych tworów zwierzęcych — bakterje.

Wystarczy trochę brudu, trochę niedbałości — mikroskopijni nasi towarzysze odrazu pojawiają się całą gromadą i w bogatym składzie „personalnym".

Niechlujne i niedezynfekowane miejsca stanowią dla nich warunki idealne.

Dlatego to dbający o higjenę: wietrzą mieszkania, myją owoce i wystawiają na słońce poduszki. Bakcyle bardzo tego nie lubią.

Przeznaczeniem ich jest siedlić się „między ustami, a brzegiem pucharu" i przechodzić „z rąk do rąk".

Na wystawie pewnej kawiarni, mieszczącej się wpobliżu magistratu na rogu Trockiej wisi od dłuższego już czasu szyldzik tej treści „kupujemy skórki od pomarańczy".

Wiadomo — pomarańcze teraz tanie, każdy może sobie na ten luksus pozwolić, a zwłaszcza.. chorzy. Jedzą tedy masami, a kupki skórek z talerzy, albo wprost ze stolików zmiatają i niosą do sprzedaży.

Potem znana z dobroci swych wyrobów cukiernia robi z tego ciastka, babki i nadzienia do czekoladek.

I wszystko byłoby arcykomicznie, gdyby nie te bakterje.

W dzisiejszych czasach handluje się wszystkiem, nawet sumieniem. Można sprzedać starzyznę, kupić żonę, wykupić z lombardu pierścionek, zakupić stolik na bal — słowem wszystko, „aby tylko handel szedł"

Handel jednak bakterjami jest conajmniej „nielegalny".

amik.

Mało chto lubi jeździć nocno poro — znakim tego i teraz, w wagonie, było cicho i pusto. Pod oknem, położywszy głowa na stoliczek, drzemała jakaści przekupka a obok, obłożywszy sie koszykami, chrapał gruby i zaszmelcowany zarębacz. Karuśka, obejrzawszy puzycja, siądła także przy stoliczku, gdzie przekupka, a ja zaszył sie do kąda kole drzwiów i poczoł bankrutka kręcić. Siedzim my i siedzim — aż raptownie wagon targnoł sie z całej siły, zabrazgali szyby, zastukali koły, a maszyna świsneła i pokociła sie po żelaznej drodze, daleko w świat, aż do samej naszej parafji... Czym smaglej stukali koły tym więcej brał mnie sen. Przekupka z zarębaczem spali jak płasty — tyko Karuska nijak zasnąć nie mogła i, wybrawszy ząb z papierku, taka mowa mówiła:

„Popatrzaj tyko ty, Wincuk, — co to za ząb! Ciż to dzisiejszy narod takie zęby ma? Korzeń — jak marchwia, a wierzch jak kopiejka! I dziwo nawet, że wyhojdał jego ten cyrulnik — taki chudy. Ale dobrze, dlatego, ja zrobiła co zębulek na pamiątka wzieła. Tera tyko trzeba zamówić jego okuratnie i trzy razy rzucić poza siebie a w ta pora cała parafja na porada do mnie pójdzi bo kuždemu takim zębęm wielka pomoc dam.. Ci żywiołce gdzie gadzina wkąsi, ci dziewczyna swatów nie przyjmui, ci z pod kury jajki kradno — w kuždym razie taki ząb spohada i chrominy od pioruna zabezpiecza!". Tu odchwyciła dech Karuśka, a przekupka poruchała głowo na stoliczku i poczeła słuchać legularnie. A baba prawiła dalej: „Ot—ja jego zrazu tu zamówiła, to on zara czary puszczać będzi. Ni zgini on u mnie ni przepadni, a w kuždej chorobie pomożу: ci przez oka jęczmień wyjdzi, ci koł tunem głowa skręci, ci poruszenia w strzodkach smoktać poczni — tyko pluń trzy razy na młodziku i tako słowo zamawiaj:

„Oj, zębulki wy zębulki!
Ci wy z dziewki ci z babułki?
Jeśli dobre — pomagajcie!!
Jeśli kiepskie — przepadajcie!".

„Choroba zgini, jak niebywszy. Można i chora miejsca zębem poszarować — tak samo pomaga!"

Tu poczeła Karuśka z zębem różne sztuki robić. Cości szeptała, żegnała sie i pluwała, aż zmordowawszy sie naczysto, kiwneła się na ławce raz i drugi i zostawiwszy ząb na stoliczku — zasneła...

A przekupka tego tyko i czekała, wysunewszy ręka, chwyciła ząb, ale widząc co ja nie śpia, poczeła fiksała strugać. Obudziła zarębacza i dawaj jemu tłumaczyć co to, znaczy sie jej samej ząb przez sen wyleciał. Ale ja zgad babska chitrość i mówia:

„Waspani tego zęba nie czepaj bo do Karusinej on należy sie własności i nijakiej prawy do jego nie masz!" A ona jak skoczy, jak chwyci zarębacza za kownierz i dawaj krzyczeć: „Ot, mówi, cudzy człowiek siedzi — ale i on powie co to moj ząb jest! Niechaj do gęby mnie popatrzy — ale jeśli wszystkie zęby najdzi — to ja nietyko co ten ząb oddam, ale jeszcze boryszu zafunduja!". I rozdziawiła sie. A zarębacz zapalił bezbanderolna maszynka i w gęba świeci. Cały nos zakopcił, zęby porachował i tak do mnie malaruji:

„U jej gęba jak odryna — i chto zgadni wiele kiedyści tam zębow było. A pod oko — wielka jama błiszczy co i jabka schować możno. To stąd musi i wywalił sie ten ząb!"

„A dalibóg stąd!" podchwyciła przekupka. „Oj! żeby ja tak żywa była! Ot fajny człowieczek nalaz sie: on — jak dochtor! tyko zejrzał, a już wie co ten ząb jest moj i nijakiej tu gawędy być nie możу!!" To powiedziawszy schowała ząb do zanadry i zaszpiliła sie na guzik. Widza ja co tu kradzież legularna wychodzi i dawaj budzić Karuśka, a baba jak tyko oczy przetarła, tak i oszalała odrazu. Wpiła sie przekupce do włosów i krzyczy: „ach ty, maznica ty miastowa! To ty ludzka dobra zabierasz i z cudzej właściwości korzyść chcesz mieć? — ach niedoczekania twoja".... I chciała jo już łupić, ale przekupka nie dawała sie. Zawoławszy zarębacza na pomoc, poczeli tak okładać nas koszami co Karuśka zrazu zrejterowała na kolidor, a ja ledwie co pod ławka wścibił sie. Byliby na śmierć zabiwszy, żeb nie konduktor co nadleciał okurat w ta pora i nas od kalectwy wyratował. Tymczasem staneła i maszyna, a przekupka z zarębaczem znikli jak skroś ziemi. Przepadła i pamiątka i ząb i cała zamawiania...

Wysiądli i my z Karuśko i długo dziwował sie ja po drodze co dzisiejszym czasem nawet zęby ludziom kradno. Ale Karuśka pocieszała sie jak mogła i mówiła:

„Jeszcze szczęściem — co nie z gęby!!"

—(::)

Z muzyki

Recital fortepianowy St. Szpinalskiego

Jednym z ważnych czynników, dobrego wrażenia, odnoszonego z koncertu, jest odpowiedni układ programu. O programie recitalu fortepianowego Stanisława Szpinalskiego można właśnie powiedzieć, że był ułożony umiejętnie. Bach, Beethoven, Chopin (cz. I), Debussy, Mompou, Chabrier, Szeligowski (cz. II). Słowem było otwarte pole do wykazania się i poważną muzykalnością i sprawnością techniczną, i pogłębieniem ogólnego ujęcia interpretacji.

Szczególnie interesowała mię część pierwsza programu, w której p. Szpinalski wykazał duży postęp w plastyce frazowania i wyczucia ukrytego w partji wyrazu. Tu zwłaszcza odtworzenie Ballady as-dur Chopina wyróżniało się wybitnie. Walc Chopina zaś miał zalety wirtuozowskiego zacięcia i polotu.

W drugiej części programu dał artysta folgę swojej inklinacji do bardziej „epickiego“, niż liryczno-refleksyjnego traktowania wykonywanych utworów. Ta część programu, poświęcona przeważnie dziełom literatury najnowszej, nadawała się do tego wybitnie. Zabłysnął też tu p. Szpinalski swoją doskonale wyrównaną techniką palcową i niezawodnemi biegnikami, których trudność pokonywał ze swobodną sprawnością w tempach nieco zaprędkich (np. w Romantique“ i „Orientalo“ z „Albumu dla młodzieży“ Szeligowskiego). Duży ton p. Szpinalskiego przyczyniał się do tego, iż, przy wyżej wspomnianych zaletach, gra utalentowanego pianisty osiągała pożądany efekt ożywienia. Licznemi dodatkami nadprogramowemi odpowiadał p. Szpinalski na gorące oklaski słuchaczy. **A. Wyleżyński.**

Zjazd międzynarodowej unji radjofonicznej oraz międzykontynentalna konferencja radjowa w Paryżu

W czasie od 20 lutego do 6 marca odbędą się w Paryżu dwa zjazdy radjofoniczne.

Pierwszym z nich będzie zwykły Zjazd Rady i Komisyj Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, poświęcony omówieniu bieżących zagadnień tej wielkiej międzynarodowej instytucji radjowej, o której celach i zadaniach niejednokrotnie pisaliśmy. Zjazd Paryski Unji zajmie się w szczególności zagadnieniami dalszej wzajemnej wymiany programów międzynarodowych reformą statystyki Unji, udziałem Unji w Międzynarodowej Wystawie Paryskiej w roku 1937, oraz sprawami ustosunkowania się do prawa autorskiego i przemysłu gramofonowego w związku z Konferencją Brukselską, dotyczącą rewizji Konwencji Berlińskiej o prawie autorskiem.

Drugim Zjazdem będzie Konferencja Międzykontynentalna Radjofonij Europejskich, zrzeszonych w Międzynarodowej Unji Radjofonicznej z radjofonjami innych kontynentów, w pierwszym rzędzie Ameryki Północnej, następnie zaś Japonji, Chin, Australji, Unji Południowo-Afrykańskiej i innych. Konferencja ta, zwołana po raz pierwszy, będzie miała na celu ogólne i zasadnicze porozumienie Broadcastingów poszczególnych kontynentów, w sprawach międzykontynentalnej wymiany programów i związanemi z tem zagadnieniami technicznemi, oraz prawno-autorskiemi i prawno-radjowemi.

Należy spodziewać się, że o ile konferencja ta doprowadzi do konkretnego porozumienia, zostanie zrobiony pierwszy krok do utworzenia Wszechświatowej Radjowej Ligi Narodów.

Transmisja radjowa z Garmisch-Partenkirchen

Dnia 11 lutego nadaje Polskie Radjo dalszy ciąg transmisyj z Garmisch-Partenkirchen. W dniu tym o godz. 19,40 do godz. 19,50 transmisja radjowa obejmie jazdę szybką na łyżwach (bieg na 500 metrów). Pozatem o godzinie 22,30 nadany bedzie normalny reportaż z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen.

Niezadowolenie w Austrji spowodu oświadczeń Starhemberga

WIEDEŃ. (Pat). W tutejszych kołach politycznych wyrażane jest pewne niezadowolenie z wyników rozmów paryskich ks. Starhemberga. Zarzuca mu się, że zbyt uległ wpływowi Titulescu, czego dał dowód w swem oświadczeniu paryskiem, że Austrja nie poweźmie ważniejszych decyzyj, dotyczących swych spraw ustrojowych, bez uzgodnienia z państwami Małej Ententy oraz że restauracja Habsburgów jest narazie zupełnie nie na czasie. Zdaniem kół zbliżonych do kanclerza Schuschnigga, oświadczenie to jest zbyt wiążące, jeśli idzie o sprawę restauracji Habsburgów, która to sprawa uważana jest tu jako problemat czysto wewnętrzy Austrji.

Prokurator wiedeński aresztowany za hitleryzm

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Wiednia, że aresztowanie prokuratora Kauera pod zarzutem działalności narodowo-socjalistycznej wywołało wielką sensację, spowodu wysokiego stanowiska, które aresztowany piastował, tembardziej, że jednem z zadań prokuratora Kauera miało być przeciwdziałanie propagandzie narodowo komunistycznej wśród młodzieży.

W związku z tą sprawą aresztowano w Wiedniu 28 osób, należących przeważnie do „niemieckiego stowarzyszenia urzędników“, mającego zupełnie wyraźne oblicze narodowo-socjalistyczne. Rewizje w mieszkaniach aresztowanych dały władzom materjał na zasadzie którego dokonano szeregu aresztowań na prowincji. Wśród aresztowanych znajduje się kilku członków prezydjum wspomnianego towarzystwa, którzy przyznali się, że udzielali subsydjów urzędnikom dymisjonowanym za działalność narodowo-socjalistyczną. Komunikat oficjalny zapowiada rozwiązanie towarzystwa.

Krwawe bójki polityczne w Hiszpanji

MADRYT. (Pat). W całej Hiszpanji odbywają się krwawe starcia na tle politycznem. Wpobliżu Salamanki wynikła bójka pomiędzy prawicowcami i lewicowcami. Jest jeden zabity i wielu rannych.

W Vigo syndykaliści napadli na lokal ugrupowania faszystowskiego, jest jeden zabity, z pośród 6-ciu rannych, jeden zmarł w szpitalu.

W Maladze podczas manifestacji z okazji rozwiązania partji robotniczej w miejscowości podmiejskiej Cortes Dela Frontera gwardja cywilna zamierzała aresztować przywódce partji robotniczej Vasqueza. Zwolennicy partji robotniczej stawili czynny opór. Wynikło starcie z gwardją cywilną, podczas którego Vasquez został zabity, zaś jego brat oraz dwóch innych demonstrantów odnieśli ciężkie rany.

Kurs dla ławników Sądów Pracy

Otwarcie Kursu na r. 1936-ty dla ławników, zastępców i kandydatów na ławników Sądu Pracy i Sądu Okręgowego oraz członków Zarządów Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie nastąpi we wtorek 11 lutego r. b. o godzinie 7,30 wieczorem (19,30) w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie przy ul. Metropolitalnej 1.

Program kursu między innemi uwzględnia: Ustawodawstwo Pracy, Kodeks Postępowania Cywilnego, Układy Zbiorowe, Kodeks Zobowiązań, Prawo o Wykroczeniach, Prawo Przemysłowe, Ustawodawstwo Ubezpieczeniowe, Orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uproszczona buchalterja i rachunkowość.

Słuchaczami kursów mogą być również i zwyczajni członkowie poszczególnych Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Zapisy słuchaczy będą w dniu otwarcia kursu. Wykłady będą się odbywały w godzinach wieczorowych.

Zarząd Chrz. Uniw. Robotn. w Wilnie.

Brasław

— NIESZCZĘŚLIWY STRZAŁ. W sprawie postrzelenia w dn. 23 ub. m. Filimona Bosakowa, m-ca wsi Gryczewo, w wyniku czego Bosakow zmarł w szpitalu, policja ustaliła, że w czasie odjazdu orszaku weselnego, Jan Śmierciew wyjął z pod kurtki karabin obcięty i wystrzelił na wiwat, a gdy załadował po raz drugi, karabin zaciął się. Wówczas Śmierciew zaczął manipulować przy broni, co widząc Filimon Bosakow, który pełnił funkcje starosty weselnego, chwycił za lufę, chcąc karabin odebrać, w tym czasie karabin wypalił i Bosakow został ugodzony pociskiem. Obcięty karabin znaleziono w krzakach około zabudowań. Śmierciewa skierowano do sędziego śledczego w Brasławiu, który, jako środek zapobiegawczy, zastosował niewydalanie się z miejsca zamieszkania.

Budowa chłodni w Wilnie

Na posiedzeniu Komisji Chłodniczej przy Wileńskiej Izbie Rolniczej w dn. 3 b. m. przy współudziale przedstawicieli Izby Rolniczej, Przemysłowo-Handlowej, Zarządu m. Wilna i Urzędu Wojewódzkiego, została omówiona sprawa budowy chłodni w Wilnie.

Zarząd m. Wilna wystosował w styczniu b. r. wniosek do Min. Roln. i Ref. Roln. w sprawie przyznania kredytów na budowę chłodni w wysokości 500.000 zł. Kredyty te mają być przyznane z sum, pochodzących z Pożyczki Inwestycyjnej, znajdujących się w dyspozycji Min. Roln. i Ref. Roln. i przeznaczonych na cele inwestycyj chłodniczych w kraju. W wyniku obrad postanowiono zwrócić się do Zarządu m. Wilna w sprawie utworzenia ściślejszego Komitetu Wykonawczego, w skład którego weszliby oprócz przedstawicieli m. Wilna przedstawiciele samorządów gospodarczych i Urzędu Wojewódzkiego. Zadaniem Komitetu byłaby współpraca z Zarządem m. Wilna przy opracowywaniu projektu i jego wykonaniu.

Ceny moskiewskie

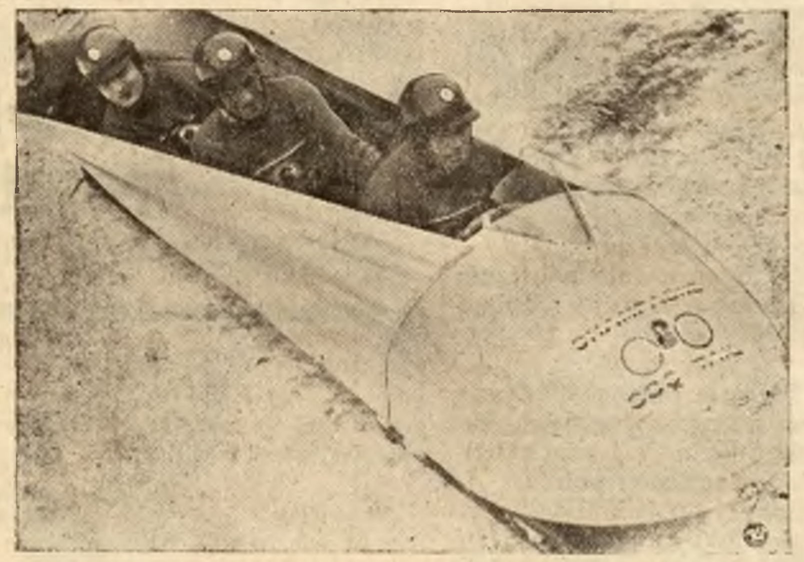
W prasie moskiewskiej znajdujemy ostatnio ogłoszenia sklepów państwowych, z których dowiadujemy się, co, za jaką cenę i w jakim sklepie można nabyć.

Jak widać z ogłoszeń w Moskwie można nabyć prawie wszystko aż do znaczków pocztowych dla zbiorów i pomady do warg włącznie. Szminka do warg kosztuje 12 rubli... Ceny wogóle, jak na nasze stosunki, wydają się mocno wygórowane: kilo czarnego chleba kosztuje 75 kopiejek kilo kapusty 25 kop kartofli 35 kop., kaszy 4 ruble kiełbasy 9,40 do 25 rubli, szynki 18 rubli... Obok czytamy że nasz złoty wart jest 95 kopiejek... A więc za kilo szynki mielibyśmy zapłacić w Moskwie prawie 20 zł. Jak na nasze stosunki jest to trochę zadrogo. Ale mniejsza o to ile kosztuje, grunt, że wogóle jest... coprawda nie dla wszystkich. *Sp.*

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



MSGR. Marmaggi wśród dzieci w szkole powszechnej im. E. Plater w Warszawie. J. E. ks. nuncjusz apostolski kardynał Marmaggi odwiedził szkołę powszechną im. Emilji Plater przy ul. Rybaki. J. E. ks. nuncjusz apostolski był na trzech wykładach w szkole a mianowicie: religji, polskiego i historji polskiej. Następnie w sali rekreacyjnej szkoły odbyła się szkolna akademja, na której w części koncertowej chór szkolny wykonał szereg pieśni, a zespół taneczny wykonał w strojach ludowych kilka tańców narodowych.

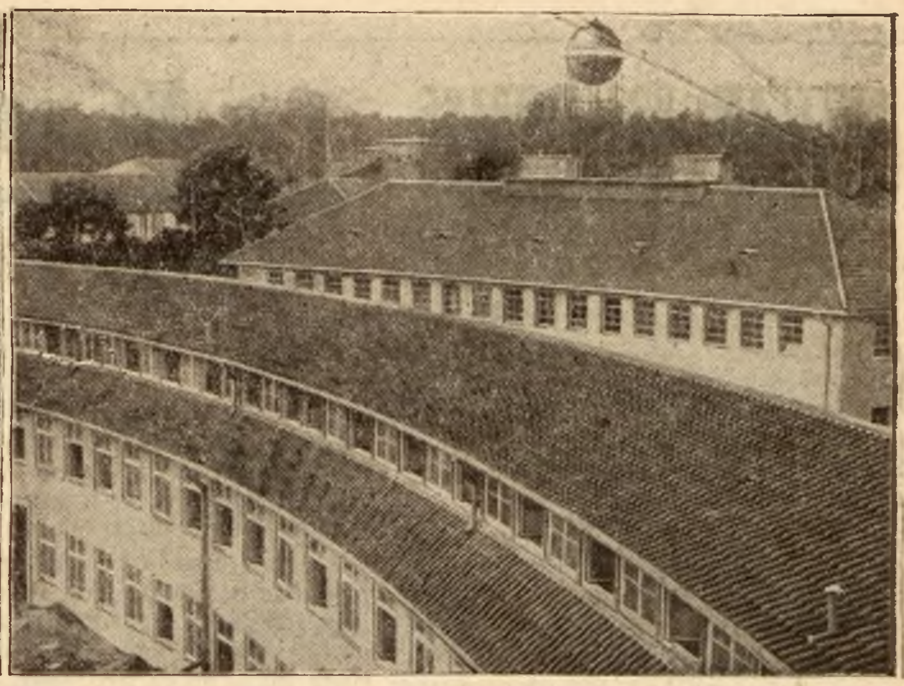


W Garmisch Partenkirchen. Francuska drużyna bobslejowa w Garmisch podczas treningu na swym „Szampańskim Coctail'u".

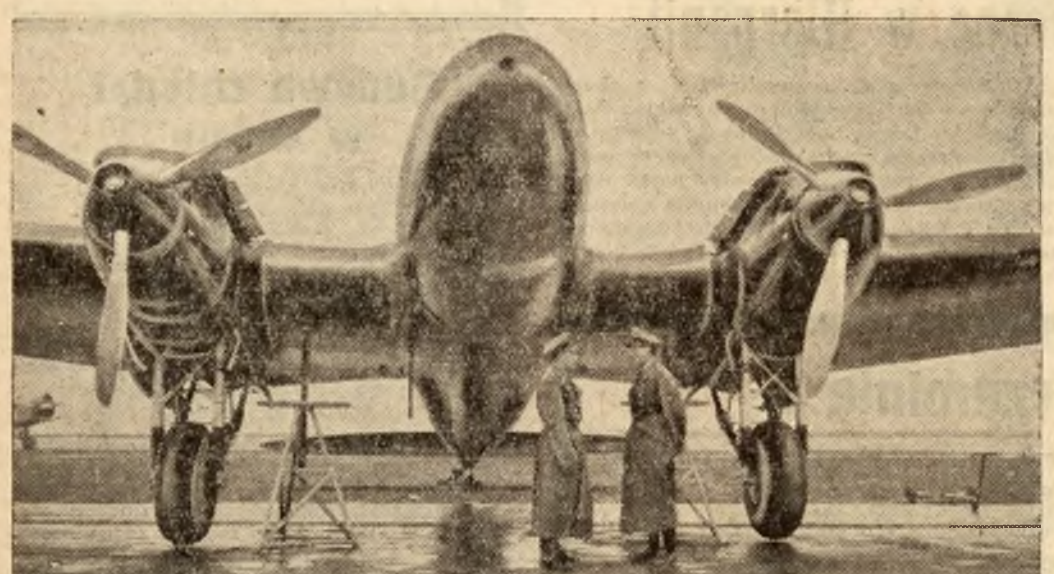


Statek podczas burzy. Na oceanach znowu panowały silne burze. Na zdjęciu — statek towarowy, prujący spienione bałwany Atlantyku.





Wieś olimpijska pod Berlinem. Na prawo część budynku gospodarczego Wioski Olimpijskiej. Na lewo: Ryty w kamieniu orzeł niemiecki, trzymający w szponach pięć symbolicznych kół olimpijskich.



Najszybszy samolot rozwijający szybkość 400 kilom. na godzinę. Ostatnie nowoczesne osiągnięcie niemieckiego przemysłu lotniczego zademonstrowano publiczności onegdaj na lotnisku w Tempelhofie. Nowy samolot osiąga fantastyczną szybkość ponad 400 kilometrów na godzinę. Dotychczas maksymalna szybkość samolotu „He 70" wynosiła 377 kil. na godzinę.



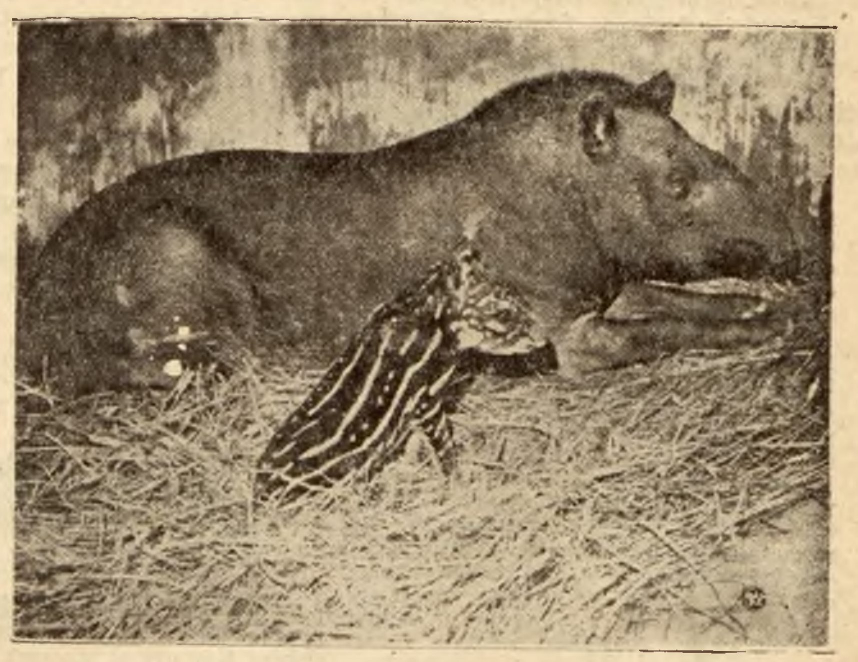
Pierwszy raz w maskach gazowych. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Rzymie ćwiczenia organizacji młodzieży faszystowskiej „Balilla" z gazowemi maskami. Na zdjęciu przemarsz oddziałów młodzieży z maskami przez miasto.



Medjolan obchodzi święto śniegu. W Medjolanie inaugurację sportów zimowych poprzedził wspaniały pochód karnawałowy. Na zdjęciu lalka Negusa oraz zasłaniająca go symboliczna lalka Europejskiego Czerwonego Krzyża.



Dla filatelistów! Zdjęcie nasze, które zainteresuje wszystkich filatelistów przedstawia zbiór znaczków pocztowych, jakie ukazały się dotychczas z okazji Igrzysk Olimpijskich. Od góry — znaczek wydany z okazji Pierwszej Olimpjady, która odbyła się w Atenach w roku 1896, dalej z Igrzysk w Antwerpji w roku 1920, w Los Angeles w 1932, 8-ej Olimpjady w Paryżu z 1924 roku, oraz gier Olimpijskich, w Amsterdamie w 1923. Na samym dole znaczek wydany przez pocztę niemiecką z okazji Olimpjady zimowej w Garmisch-Partenkirchen.



Urodziny w Zoo. W paryskiem Zoo wydarzył się rzadki wypadek, że w niewoli urodził się mały tapir.



Powódź w Anglji. W Anglji znowu nastąpiła klęska powodzi, która szczególnie dotknęła hrabstwo Kent. Na zdjęciu — widok z lotu ptaka na zalane tereny.



Próby widowiska „Czarnego Korpusu". Zdjęcie nasze przedstawia zdjęcie próby widowiska, które wystawione zostanie w obecności Adolfa Hitlera w ramach wielkiego turnieju „Zielonego Tygodnia" w Berlinie



Święto milicji faszystowskiej. W lutym przypada 14-a rocznica założenia milicji faszystowskiej. Na zdjęciu delegacja oficerów milicji faszystowskiej przed grobem Nieznanego Żołnierza w Rzymie.



Zima nad polskiem morzem. Nad polskiem morzem zima jest równie piękna i malownicza jak lato. Okolice pagórkowate są doskonałym terenem narciarskim to też sporty zimowe na Kaszubach rozwijają się w szybkiem tempie.



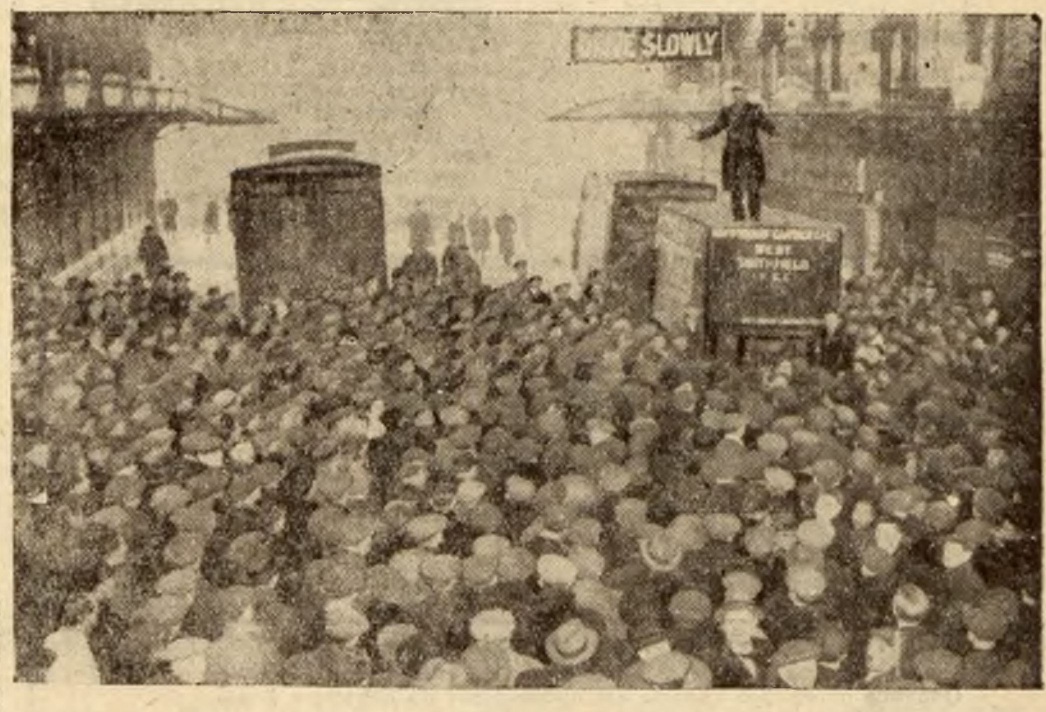
Zima w Stokholmie. W Garmisch Partenkirchen i wielu innych ośrodkach sportów zimowych narciarze z utęsknieniem oczekują większych opadów śnieżnych. A tymczasem prawdziwa zima jest, jak dotychczas, tylko w Stokholmie, z którego podajemy miły obrazek.

Na Huculszczyźnie. Drewniane przydrożne kapliczki huculskie to jeden więcej wdzięk i urok tego zakątka Polski. Głęboka religijność i zamiłowanie piękna ludu huculskiego znajdują w nich swój przekonywujący wyraz. Postacie „Chrystusów frasobliwych" i świętych pańskich, mimo całej prymitywności wzruszają swoją naiwną ekspresją i wdziękiem prostoty. (Zdjęcie na prawo).





Najszybsza łyżwiarka świata. W Stokholmie odbyły się zawody pań w szybkiej jeździe na lodzie. Zwyciężyła mistrzyni U. S. A. Kit Klejn, którą widzimy na zdjęciu.



Londyńscy masarze strajkują. Londyńscy robotnicy rzeźni ogłosili strajk. Już nazajutrz 4 000 właścicieli sklepów mięsnych w Londynie i w południowo-wschodniej Anglji nie mogli otrzymać mięsa. Strajkujący domagają się podwyższenia zarobków oraz skrócenia dnia pracy. Spowodu strajku 10.000 robotników pokrewnych zawodów straciło pracę. Zdjęcie przedstawia wiec strajkujących przed Halami Miejskiemi w Londynie.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

ANOMALJA EKONOMICZNA.

Sprawa niewywiązywania się Niemiec z zaciągniętych wobec Polski zobowiązań finansowych nie przestaje interesować prasy polskiej — a to zarówno prorządowej, jak i opozycyjnej. W tym punkcie zresztą jest ona zgodna. Dla ilustracji przytoczymy dwa głosy.

„Kurjer Poranny" bardzo ostro potępia politykę gospodarczą Rzeszy, stosowaną wobec Polski, pisząc, że

wyrządza ona krajowi naszemu — do przesady wiernemu zasadom uczciwości handlowej w stosunkach międzynarodowych — nie powetowane szkody. Musimy więc z całą energją przeciwstawić wyrosłym z tej ideologji metodom. Ustać musi wreszcie owa gorsząca anomalja ekonomiczna, że kraj finansowo wyniszczony, kraj, dokonywujący heroicznych wysiłków, aby utrzymać równowagę swych finansów publicznych, kraj, utrzymujący wegetacyjny budżet, pozbawia się swych nielicznych kapitałów obrotowych na rzecz państwa, realizującego gigantyczne plany inwestycyj i uzbrojenia kosztem miljardów złotych.

„Goniec Warszawski" jest zdania, że ściągnięcie należności od Niemiec jest niezbędnym warunkiem naprawy konjunktury gospodarczej w Polsce.

Wyrażaliśmy nieraz pogląd, że na pożyczki zagraniczne nie możemy liczyć i że nawet nie powinniśmy ich zaciągać. Musimy iść drogą zmniejszania wypłat na rzecz zagranicy i ściągania jak najenergiczniej wszelkich naszych zagranicznych należności.

Dlatego sprawa należności polskich w Niemczech, ma obecnie dla rozwoju konjunktury znaczenie zasadnicze. Wszelkie inne, choćby najlepsze zarządzenia gospodarcze, mogą wywrzeć swój wpływ dopiero po pewnym czasie.

Śmiało można powiedzieć, że od załatwienia sprawy naszych należności w Niemczech i sprawy wypłat z tytułu naszych długów zagranicznych zależne są rozmiary produkcji i zatrudnienie w najbliższych miesiącach.

NIE!

Wczoraj cytowaliśmy na tem miejscu artykuł „Warszawskiego Dziennika Narodowego", w którym organ Stronnictwa Narodowego niedwuznacznie odrzucił wszelkie oferty innych stronnictw opozycyjnych, zmierzające do „współpracy". Obecnie naczelny organ Stronnictwa Ludowego **„Zielony Sztandar"** w sposób bardzo ostry, rozprawia się z podobną ofertą komunistów. Tytuł artykułu traktującego o tych próbach brzmi krótko „Nie!", a konkluzja jego brzmi kategorycznie:

na wszelkie propozycje współpracy z komunistami, ze strony ludowców, może być dziś odpowiedź tylko taka sama jak wczoraj: NIE!

Autor artykułu dowodzi, że Stronnictwo Ludowe

między ideologią komunistyczną a ideologją ludową widzi zasadnicze sprzeczności, uniemożliwiające współpracę ludowców z komunistami. Współpracy tej Stronnictwo Ludowe z komunistami nie życzy sobie i dlatego jeszcze, albowiem chociaż jest ono w walce z obecnym systemem sanac"nvm. w zasadzie stoi zawsze na gruncie państwowym i nie może współpracować z partją która otrzymuje komendę z Moskwy i która w konsekwencji chciałaby z Polski uczynić przybudówkę państwa sowieckiego.

erg.

Kurjer sportowy

Trzeci dzień igrzysk olimpijskich

Polska — Łotwa 9:2

Wczoraj rozegrany został w ramach turnieju olimpijskiego mecz hokejowy pomiędzy Polską a Łotwą. Polska odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 9:2 (1:0, 4:0, 4:2).

Mecz rozegrany został przy pięknej pogodzie w idealn. warunkach atmosferycznych przy temperaturze 8 stopni poniżej zera. W pierwszej minucie Łotysze mają lekką przewagę, ale Polacy przejmują szybko inicjatywę i zdobywają prowadzenie przez Kowalskiego.

W drugiej fazie gry Polacy się rozegrali i mają już przygniatającą przewagę nad przeciwnikiem. Owocami tej przewagi są cztery dalsze bramki, zdobyte przez Kowalskiego, Wołkowskiego, Stupnickiego i znowu Wołkowskiego.

W ostatniej tercji gra się nieco zaostrza, przewaga Polaków trwa w dalszym ciągu. W tym okresie gry Polacy zdobywają dalsze cztery bramki przez Kowalskiego, Zielińskiego, Marchewczyka. Łotysze — dwie, przez Bebrisa i Petersonsa.

W drużynie polskiej wyróżnili się Kowalski i Zieliński. U Łotyszów dobra była obrona i bramkarz, zawiódł mocno atak.

Mecz zgromadził wielu widzów.

Zwycięstwo Kanady nad Austrją 5 2

Drugi mecz hokejowy Kanada-Austrja zakończył się spodziewanem zwycięstwem Kanady w stosunku 5:2 (4:0, 1:2, 0:0).

Anglja zwycięża Japonję 3:0

W trzecim meczu hokejowym Anglja pokonała Japonję 3:0 (2:0, 0:0, 1:0).

W pierwszej tercji gra była otwarta bez przewagi żadnej ze stron, mimo to udaje się Anglikom zdobyć dwie bramki przez Brenchleya i Archera.

Druga tercja dała wynik bezbramkowy, przyczem Japończycy optycznie mieli pewną przewagę, wyrażającą się w częstych atakach.

W ostatniej tercji Anglja uzyskała trzeci punkt przez Borlanda, ustalając wynik dnia.

Zwycięstwo Anglji było niewątpliwie zasłużone. Miała ona bowiem nieznaczną przewagę nad przeciwnikiem. Cyfrowy wynik nie jest jednak miernikiem sił obu drużyn i jedynie swemu bramkarzowi Fosterowi Anglicy zawdzięczają, że Japończykom nie udało się zdobyć bramki.

Christl Cranz zdobywa pierwszy medal olimpijski

Slalom pań na olimpjadzie zimowej w Garmisch-Partenkirchen, który miał rozstrzygnąć kto zdobędzie pierwszy medal olimpijski, wywołał olbrzymie zainteresowanie i wzdłuż trasy już od samego rana ustawiły się tysiączne tłumy, informowane przez megafony o przebiegu walki na trasie. Slalom rozegrany został przy idealnych warunkach atmosferycznych. Na trasie ustawiono 25 bramek. Różnica wzniesień wynosiła 200 m. Na starcie stanęło 37 zawodniczek z 13 państw.

Jako pierwsza wyruszyła Schou-Nilsen (Norwegja). Rozpoczęła ona start dość niefortunnie dwoma upadkami, co spowodowało w dużej mierze utratę szans na zajęcie pierwszego miejsca w kombinacji alpejskiej. Przebyła ona pierwszą część trasy w czasie 80,1 sek. Druga faworytka Niemka Resch upadła również dwukrotnie na trasie tak, że czas jej wynosił 85,5. Trasę bez wypadku przebyła pierwsza Niemka Grasegger w czasie 76 sek. Najlepszy czas osiągnęła jednak druga Niemka Christl Cranz, przebywając trasę w ciągu 72 sek.

W drugim przebiegu Laila Schou-Nilsen uzyskała czas 77,3 sek. Niemka Lisa Resch miała znowu dwa upadki i osiągnęła jedynie 82,9 sek. Czas Grasegger wynosił 77,4 sek., a Steuri 81,2 sek. Przy olbrzymiem naprężeniu tłumów odbył się start Christl Cranz, gdyż z wyników dotychczasowych można się było zorjentować, że walka o pierwsze miejsce rozstrzygnie się między nią a Laillą Schou-Nilsen. Cranz przebyła trasę w wspaniałym czasie 70,1 sek., wysuwając się zdecydowanie na czoło.

W wyniku biegu zjazdowego i slalomu pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie w kombinacji alpejskiej pań zdobyła Niemka Christl Cranz.

2) Grasegger (Niemcy),
3) Laila Schou-Nilsen (Norwegja),
4) Steuri (Szwajcarja),
5) Johane Dybwad (Norwegja),
6) Hadi Pfeiffer (Niemcy),
7) Lisa Resch (Niemcy).

O pierwszej mistrzyni olimpijskiej

Niemka Christl Cranz, która zdobyła pierwszy medal olimpijski, ma lat 21. Zdobyła ona pozatem tytuły mistrzyni Europy w kombinacji alpejskiej i mistrzostwo akademickie świata.

Wśród widzów w czasie slalomu obecni byli m. in. księżniczka Juljana, następczyni tronu Holandji, minister spraw wojskowych Rzeszy gen. von Blomberg, zastępca kanclerza Hitlera min. Hess i inni.

Wyścigi bobsleighowe przełożone na niedzielę

Komitet olimpijski postanowił przełożyć wyznaczone na sobotę pierwsze konkurencje wyścigów bobsleighowych na niedzielę. Organizatorzy spodziedają się, że w niedzielę ze względu na obniżenie się temperatury warunki na torze bobsleighowym będą już idealne.

Niedziela na olimpjadzie

Program niedzielnych imprez sportowych na Olimpjadzie w Garmisch Partenkirchen, przedstawia się następująco:

O godz. 10 mecz hokejowy Czechosłowacja — Francja,

O godz. 11 slalom panów, startują z Polaków — Bronisław Czech, Zajonc i Weinschenk. Wyniki slalomu zadecydują o pierwszem miejscu w kombinacji alpejskiej.

o godz. 14 wyścigi bobsleighowe,

o godz. 14 jazda figurowa na łyżwach,

o godz. 14,30 mecz hokejowy Austrja — Łotwa,

o godz. 20 jazda figurowa na łyżwach,

o godz. 21 mecz hokejowy Włochy — Szwajcarja.



Zarząd L.O.P.P. u Wojewody Wileńskiego

Dnia 8 bm. przedstawił się p. wojewodzie wileńskiemu Ludwikowi Bociańskiemu zarząd Wileńskiego Okręgu L. O. P. P. z prezesem wice-wojewodą p. Marjanem Jankowskim na czele.

Przybyli poinformowali p. wojewodę o dotychczasowej działalności organizacji oraz przedstawili plan pracy na przyszłość. **(B).**

Właściciele nieruchomości sprzeciwiają się rozciągnięciu ustawy o ochronie lokatorów na nowe domy

Memorjał opracowany przez Związek Lokatorów i Sublokatorów m. Wilna, domagający się m. in. rozciągnięcia ustawy o ochronie lokatorów również na domy nowe, to znaczy wybudowane po wojnie, wywołał sprzeciw właścicieli nieruchomości. Dowiadujemy się, że oni również złożą władzom centralnym memorjał, zawierający szczególnie ostrą krytykę wyżej przytoczonego dezyderatu lokatorów. W memorjale tym ma być podkreślona ta okoliczność, iż rozciągnięcie ustawy o ochronie lokatorów na nowe domy pociągnie za sobą przedewszystkiem wstrzymanie budownictwa.

Wyrok w procesie o afere grzybowa

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie b. zawiadowcy stacji Orany Stefana Babińskiego i innych, oskarżonych o nadużycia na szkodę ministerstwa komunikacji. Sąd uznał winę trzech oskarżonych za udowodnioną i skazał Babińskiego oraz eksportera stacji Orany Apolinarego Mogilnickiego każdego na 2 lata więzienia, Wincentego Ratkiewicza zaś na 6 miesięcy, która to kara została mu darowana na mocy amnestji. Kara, wymierzona Babińskiemu i Mogilnickiemu nie podpada pod amnestję, ponieważ popełnili nadużycia na szkodę skarbu państwa. Czwarty oskarżony Kwiatkowski, którego bronił adw. Petrusewicz, został uniewinniony. (w)





Sprawa straganów na rynku Łukiskim

Władze miejskie, likwidując rynek Łukiski, mają zamiar znieść jednocześnie wszystkie znajdujące się na nim stragany. Kilka razy zapadały już w tej sprawie decyzje i za każdym razem termin zburzenia budynków, jak również i przeniesienia rynku odkładano na później, wskutek zabiegów dzierżawców straganów.

W obecnej chwili niewiadomo także kiedy nastąpi likwidacja rynku. Według informacyj, pochodzących od sfer, zainteresowanych w urbanistycznem uporządkowaniu największego w Wilnie placu, sprawa ta jest kwestją kilku — kilkunastu dni. Podobno nie pomogą już żadne odwołania, memorjały i prośby. Natomiast wiadomości z innego źródła są bardziej optymistyczne. Podobno władze miejskie będą musiały poczekać z przeniesieniem rynku do czerwca, a o zburzeniu straganów będzie można myśleć wtedy, gdy staną nowe na nowym placu rynkowym. Nam się zdaje, że wersja druga, t. j. optymistyczna, stoi bliżej prawdy, niż nieugięta decyzja władz miejskich.

Za zburzeniem straganów na rynku Łukiskim i to w czasie jak najkrószym przemawia wiele względów. Budynki są stare, brzydkie i szpecą cały wygląd reprezentacyjnego (ze względu na wymiary) placu miasta. Nie odpowiadają także w stu procentach wymogom sanitarnym i wreszcie przemawiają na ich niekorzyść względy bezpieczeństwa. To są mankamenty, których wystarczy, aby skazać stragany na bezwzględną zagładę.

Nie można jednak zapomnieć, że z istnieniem straganów związany jest los sześćdziesięciu rodzin. Jeżeli się zburzy stragany na rynku Łukiskim, a nie wybuduje się jednocześnie nowych na nowym, to na bruku znajdzie się około 300 osób. Władze miejskie chciały właśnie tak postąpić i dlatego powstał lament na rynku, a do władz wojewódzkich wpłynął memorjał od straganiarzy, którzy proszą o obronę przez krzywdzą cem ich postanowieniem.

Za utrzymaniem straganów wogóle również na rynku nowym przemawia po pierwsze ich pożyteczność dla handlu rynkowego — po drugie wpływy po datkowe, jak podatek obrotowy i inne, do kas skarbowych. W handlu rynkowym stragany grają dużą rolę. Przedewszystkiem przechowuje się w nich te towary, które ze względu na niskie ceny lub objętość nie wytrzymują dalszych transportów. Do towarów takich należą m. in. naczynia gliniane, włoszczyzna i t. d. Trzeba przytem podkreślić, że wiele z tego rodzaju towarów dzierżawca straganu zakupuje od włościan. Stragany zaspakajają również potrzeby ludności wiejskiej, dostarczając jej towar najtańszy — wyroby bławatne, naczynia emaljowane; wreszcie dostarczają taniego posiłku. Nie może być więc dyskusji, czy na nowym rynku trzeba budować nowe stragany, czy nie. Sprawa jest jasna.

Cała sprawa sprowadza się w rezultacie do jednego — przed zburzeniem straganów na rynku Łukiskim trzeba wybudować nowe stragany na nowym rynku. Innego wyjścia być nie może, jeżeli czynniki decydujące nie zechcą skrzywdzić 60 rodzin dzierżawców straganów, wpłynąć do pewnego stopnia ujemnie na handel rynkowy i wreszcie narazić kasę skarbową na utratę wpływów z tytułu podatku obrotowego od straganiarzy.

Kesztorys budowy nowych straganów, jak to obliczyły sfery przemysłowo-handlowe, zamknie się sumą około 20 tys. zł. Suma ta może wkrótce zamortyzować się. Obecnie dzierżawcy straganów płacą 5000 zł. rocznie tenuty dzierżawnej. Za nowe, wygodniejsze stragany zapłacą chętnie więcej.

Tak się przedstawia sprawa straganów na rynku Łukiskim. Ostateczny głos w niej ma inicjatywa zarządu miasta. Wilno może mieć plac Łukiski pozbawiony obskurnych bud i nowy rynek o nowych schludnych straganach.

(w).



Sok pomarańczowy jako podstawowa djeta

Pomyślny angielski eksperyment djetetyczny

Lecznicza wartość pomarańczy została już dawno uznana. Ale pomarańcza jako jedyny środek djetetyczny jest nowym sposobem leczenia i eksperyment ten niedawno przeprowadzony w Angielskim Domu Zdrowia, został uwieńczony doskonałemi rezultatami. Chorzy na otyłość i zaburzenia żołądkowe byli leczeni z pomyślnym wynikiem metodą „wyłącznie pomarańczy“.

Sok pomarańczy, jako kuracja „odchudzająca“, jest stosowany od dłuższego czasu przez kobiety w pogoni za modną linją; pomarańcze zostały ostatnio uznane za podstawową część każdej djety, ze względu na ich niezrównane bogactwo w witaminy C — o właściwościach antyszkorbutowych. Bezsprzecznie Jafska pomarańcza może mieć pretensję do tego, że jest najbogatsza w witaminy C ze względu na jej większy rozmiar i obfitszą zawartość soku; dlatego też Jafskie pomarańcze powinny bezwzględnie wejść w zakres każdego jadłospisu, zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Pomarańcze Jafskie poznaje się z łatwością dzięki ich większemu rozmiarowi, pięknemu kształtowi i kolorowi — tym poważnym atrybutom, które przyczyniły się do ich światowej popularności zanim jeszcze witaminy, kalorje i podobne czynniki były brane pod uwagę przez ogół dla codziennej djety.

FRYDERYK KAMPE. 71

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Wanda wzięła gazetę i zawołała porywczo:

— To on! Borski!...

— Ależ, mademoiselle Wanda, to nie Borski! Niech pani przeczyta. Nie może być żadnej wątpliwości, że to jest Jozue Manfield.

— Kto to jest Manfield?... Nic nie rozumiem... Co mnie obchodzi jakiś Manfield?

Była niezwykle zdenerwowana, gazeta trzęsła jej się w rękach.

Oxley przeklął siebie, Mollarda i fotografa, który zrobił zdjęcie; zresztą rozumiał, że najwięcej zawinił on sam.

Jest całkiem nieprzytomna! — myślał ze skruchą: — Przecież nietrudno było przewidzieć, że to może za mocno podziałać na nią!

Przed wieczorem nastąpiło tak znaczne pogorszenie, że Oxley przestraszył się nie na żarty.

Nie pomogły żadne tłumaczenia, żadne perswazje: Wanda drżała na całem ciele i na wszystko odpowiadała z bezmyślnym uporem:

— Chcę tam... chcę go zobaczyć! Puśćcie mnie do niego!...

Oxley udał się do gospodyni i związał ją przyrzeczeniem, że podczas jego nieobecności na chwilę nie spuści z Wandy oka.

— Może pan być zupełnie spokojny, monsieur Oxley, będę dobrze uważała.

Następnie kazał zawołać taksówkę i pojechał do miasta.

Gdy siadał zdawało mu się, że słyszy krzyk; warknął motor i samochód krótkim silnym rzutem poderwał się z miejsca.

Oxley wcisnął się w kąt taksówki, było mu zimno ze zdenerwowania, w piersiach czuł nieznośny ciężar.

Przypomniał sobie, jak jednej nocy zbudził go krzyk; wówczas było złudzenie, dziś — rzeczywistość. Tem więcej bolesna, że powstała z jego winy.

Pomyślał, że jest skończony idjota i że teraz ma dziewczynę na sumieniu.

Godziny przyjęć lekarza chorób nerwowych Bruniera dawno się skończyły.

Brunier nie był zwyczajnym lekarzem, lecz profesorem o światowej sławie.

Uważnie i cierpliwie wysłuchał Oxley'a, przytem prawdopodobnie pomyślał:

Tobie też jest potrzebny lekarz chorób nerwowych.

Amerykanin skończył zawiłe i rozwlekłe opowiadanie, westchnął bezradnie i nie spuszczał wzroku z profesora, czekając na odpowiedź.

— Przedewszystkiem, minister Oxley, trzeba przeszkodzić chorej w wyjeździe do Paryża...

— Naturalnie, panie profesorze! — podchwycił podniecony Oxley. — Najwięcej się obawiam spotkania z tym urojonym Borskim! Widzę w tem najpoważniejsze niebezpieczeństwo!

Profesor Brunier pochylił głowę i powiedział z naciskiem:

— Zupełnie słusznie, mister Oxley! Poza tem należy oszczędzić pacjentce najmniejszych wstrząsów — nie wolno okazywać wyraźnego sprzeciwu... Zresztą odwiedzę ją jutro rano. Najlepiej będzie, jeśli przyjedziemy razem i pan mnie przedstawi jako swego przyjaciela.

W drzwiach Oxley zatrzymał się i zapytał lękliwie:

— Oczywiście rozmawialiśmy o pacjentce... o chorej... Czy pan profesor uważa wypadek za ciężki?

— Dziś tego jeszcze nie mogę określić, musiałbym wpierw zbadać chorą. A więc do jutra, mister Oxley!... Jeszcze chwilkę! Niech pan się postara, żeby chora spędziła noc możliwie spokojnie. Zapiszę łagodny i nieszkodliwy środek nasenny.

Spostrzegł zdaleka, że przed willą stoi gospodyni.

Załamała ręce, gdy zobaczyła wysiadającego z taksówki Amerykanina.

— Co się stało? — zawołał Oxley, czując, że brakuje mu tchu w piersiach: — Co się stało, na miłość Boską?

Kobieta nie była zdolna słowa wykrztusić; zamiast odpowiedzi wskazała na dom.

Pokój Wandy był pusty; w stołowym jeszcze się paliło w kominku, na stole stało nietknięte jedzenie.

Brakowało płaszcza, znikł też mały rewolwer damski. W całym domu panowała smutna cisza.

(D.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Co czytać?

Oto temat, zasługujący na staranne omówienie, temat zaniedbany! — Mówi się niejednokrotnie o smutnym stanie czytelnictwa i zainteresowań w Polsce, i mówi się słusznie; ale nie należy zapominać o drugiej stronie medalu: — jak trudno jest wśród dezorjentującego zalewu pism i pisemek, noszących w podtytule szumne miano „społeczno-literackie", „poświęcone sprawom kultury i sztuki" i t. p. wyłowić te, które są naprawdę godne polecenia a co jeszcze trudniej — zorganizować sobie stałą ich lekturę.

Właśnie tym, którzy mieliby może największą na to ochotę i największy z tego pożytek — nieraz najtrudniej. Środowisko bowiem miejskie, a raczej ta jego część, która czytając sobie wszystkie gazety, wyłapuje skandaliki, snobizuje się nowościami w postaci wszelkiego rodzaju jaskrawych efemeryd, ten, powiedzmy krótko, zdemoralizowany Bandar-Log pseudointeligencki, nie podpada pod nasze rozważania. Interesuje nas czytelnik chodzący luzem, traktujący lekturę w kategorjach nie mody, czy chwilowej sensacji, ale w kategorjach wartości. Czytelnik taki, jeśli go gdzieś przydybiemy, prawie zawsze przy końcu przemiłej i odświeżającej na jakiś temat rozmowy zapyta — „A skąd się o tem wszystkiem można dowiedzieć?" — W miarę za sięgu naszych możności postaramy się w paru luźnych artykułach na to pytanie odpowiedzieć.

Miło pisać z okazji dobrej pogłoski demen tującej poprzednią, — że dwa cenne czasopisma, „Droga" i „Pion" nie przestaną wychodzić. Jeśli tak jest naprawdę pozostaje się tylko cieszyć. Nie trzeba, sądzę, rozwodzić się nad wieloletniemi zasługami „Drogi", najżywiej i najwszechstronniej redagowanego miesięcznika dla inteligencji — tej prawdziwej, a nietylko tytularnej. Z przyjemnością także podkreślić trzeba, jak z rzadkim u naszych „poważnych i dojrzałych" smakiem umiała zawsze redakcja „Drogi" świadczyć literaturze. W każdym numerze zna lazło się trochę miejsca dla dobrej poezji, z czego pisarze awangardowi korzystali niejednokrotnie. Obok majestatycznej „Bibljoteki Drogi" (ostatni jej tom — dzieło znanego Wilnu z fascynujących odczytów ks. Augustyna Jakubisiaka, p. t. „Od zakresu do treści" omówimy w jednym z najbliższych numerów „Kolumny") znalazła się skromniejsza, a niezwykle estetycznie wydawana bibljoteczka poetycka obejmująca piękne przekłady z literatur obcych, oraz poezję polską — od Norwida do Czechowicza. Pismo to ma już oddawna swoich „nałogowych" czytelników i lansować go nie myślimy. Wystarczy tych kilka słów sprawiedliwości przy dobrej okazji.

Natomiast chyba tylko wrzaskliwej opinji kawiarniano-operetkowego Bandar-Logu należy przypisać marną opinję „Pionu". Tak bywa zawsze. Wiemy dobrze, tu w Wilnie, że najwięcej na teatr psioczą ci, co do teatru chodzą raz do roku — na rewję sylwestrową jeśli taka jest akurat. Wiemy, że o upadku Wilna literackiego grzmią najwięcej ci, którzy do lokalu „Śród li terackich" zaglądają chyba tylko z okazji wieczoru... kobiet o mężczyźnie. Trzeba sobie uświadomić wyraźnie, jak przygnębiający wpływ na P. T. opinję publiczną mają miękkie móżdżki fa cecjonistów kawiarnianych. Właśnie „Pion" nie zdobył ich łaski. Nie podobały się ani ciekawe artykuły na tematy ideowo-kulturalne, ani essaye z dziedziny teorji sztuki, ani polemiki artystyczne, ani poezje młodego pokolenia. Ponieważ w „Pionie" nikt na bliźnich psów nie wiesza, sensacyjnych połajanek niema, więc co tu gadać — nudne pismo! Myślę, jednak, że ludzie, którzy szukają w lekturze bodźców dla własnej pracy umysłowej sądu tego nie podzielą. „Pion" jest eklektyczny, nierówny, ale kto mówi, że to pismo nudne, sam się tylko kompromituje.

Nie będę się rozpisywał o zaletach „Marchołta". Ostre pióro redaktora prof. Stefana Kołaczkowskiego, starczyło kwartalnikowi za najlep szą reklamę. Podkreślić należy formę i horyzonty myślowe stałych współpracowników „Marchołta" — Artura Górskiego, Romana Ingardena, Bohdana Suchodolskiego (ostatnio arcyciekawy artykuł o Irwingu Babbitt'cie!) i Kazimierza Wyki. Słabą stroną pisma jest dział poetycki — bez wyrazu i „nieadekwatny" do poziomu całości.

Wysoki poziom i treściwość „Marchołta" nie dziwi nas. Pismo ma warunki po temu, jest odpowiednio skalkulowane. Ale tem żywiej i cieplej powitać trzeba odżywające najlepsze tradycje sędziwego „Tygodnika Illustrowanego". Krzepki staruszek jakby się ocknął z wyśnionej drzemki i ruszył „po laury sięgać nowe". W każdym numerze tego przeznaczonego przecie dla „ustabilizowanych" czytelników familijnego blattu znajdziecie pełne nieaśmierzonego fermentu artykuły na temat współczesności kulturalnej, zagadnień państwowych, sztuki, czy obyczajowości. Znowu ludzie, którzy wierzą w mit „przeciętnego czytelnika" kiwali głowami. — To się nie uda, tego nie będą czytać!" — Czytają przecie. Więc czy to nie jakieś błędne koło lat wizny, które trzeba było raz tylko przełamać odważnie? Nie do uwierzenia przecie, żeby już cała polska inteligencja zadawalała się gotowemi wzorami umysłowości! A już napewno jest środowisko, które wyróżnia się świeżością i chłonnością umysłową. Jest to środowisko mniej — środowisko nauczycielskie. O niem i o jego pismach „Kulturze i wychowaniu", „Miesięczniku literatury i sztuki" i in. pomówimy niedługo. A potem jeśli się uda — o pismach dotyczących innych gałęzi sztuki — „Plastyka" i t. p.

Józef Maśliński.

Słuchowisko Irzykowskiego

Już w pierwszych minutach słuchania nieodparte wrażenie — ulgi, ba... świeżości, wyzwolenia Nareszcie speaker... Znajomy głos Bohdziewicza brzmiał w uchu jak świegotanie jaskółki, jak dobra... nowina...

A teraz wyłóżmy rzecz jasno. — Od pp. Wielkich Autorów w Wielkim Teatrze Wyobraźni słyszeliśmy o różnych Wielkich Sprawach w sposób dziwnie mały. Jeśli wolno wnioskować z nudnego podobieństwa treści i formy słyszanych dotąd słuchowisk, jeśli wolno dać wyraz natrętnym refleksjom, to wiem, że nie będę sam, podejrzewając, iż akcja werbunkowa p. Hulewicza wśród literatów odznaczała się widocznie nietylko energją ale i rygoryzmem. Ponarzucano chyba tym ludziom temat i sposób. Powiedzmy łżej — sugerowano.

Otrzymywaliśmy więc stałe zaproszenia do rzeczy piekielnie nudnej, do słuchania mętnych, ad hoc spreparowanych „problemów" społecznych (terminologja według polskiego filmu: spo łeczny, to kryminalny. Posługują się nią również t. zw. poeci „rewolucyjni"). Wzdychania, jęki i czynności pozbawiające życia odbywały się na ogół według tej samej recepty. Było to co się zowie dęte, a na tle tej treściowej nędzy niewol nicze przestrzeganie jednej i tej samej formy, niezmiennego kopyta, doprawdy zniechęcało do słuchania. Jest u nas pewnie głęboko we krwi djablik biurokratyzmu, jeśli tak młode i nowe formy, jak słuchowiska, już mają swe „niezłomne" kanony przynajmniej negatywne...

Otóż Irzykowski nie byłby sobą gdyby się nie wyłamał. Powrócił speaker jak bocian na wiosnę. Usłyszeliśmy swobodną rozmowę, gawędę ilustrowaną. Problem hałasu jest także społeczny, ale nikt się tu nie dął i nie odstawiał spo łecznego proroka w instytucji, gdzie Hauptmann jest zbyt jaskrawym pisarzem. Słuchowisko Irzykowskiego było uczciwe, nie upozowane. Zamiast zdzierać się do chrypki w fałszywym krzyku, Irzykowski pośmiał się sobie zdrowo — napisał błahostkę, pół realistyczną, pół buffo. Były tam rzeczy znane, były i ciekawsze, dowcip ne pomysły; całość nieco rozwlekła, ale w dob rym smaku.

Recenzować tego, wartościować nie będę. Pudsunę tylko jedno jeszcze: — może to nie by ło wcale słuchowisko?... Ach panowie, to doprawdy przyjemnie. Wymyślacie dęte rubryczki, wypełniacie je również rygorystyczną jak mętną treścią, aż tu takie fatalne niedopatrzenie — takie „pomieszanie pojęć"!... — Bardzo dobrze. Wartoby to przemyśleć na nowo.

J. M.

Nasi czytelnicy piszą *)

POWRÓT

Góry, lasy, pagórki na sznur szyn nizane pociągiem,
jak paciorki dzwoniły wtłoczone w przeszłość kół stukiem.
Błękit nieba rzeką płynął.

W dłoni zaciskam przestrzeń,
godziny stacjami dzielę.

Zmrok ziemię szarym spokojem już poi...
O, równiny lubelskie rozśpiewane smutkiem,
beznadziejnością płynące,
rzewną cichą pieśnią.

Pociąg pędem, stukotem otulił się cały —
paciorkami gór dzwoni w głowie żar południa.
zmrok melancholją i smętną melodją osnuwa —
gdy z rówin wieczoru kwiat światła wyrasta — —

— Warszawa.

Potem noc, deszcz gwiazd
senną tęsknotę dławi i tak nas mija kół rytmem.
Usypiam —

— rano budzi mię śpiewna, marząca Wileńszczyzna...
...lasy szumią przyjaźnie, łąki pachną dzieciństwem,
w jeziorach niebo się kąpie, a w niebie białe obłoki,
lecz tęsknoty roztopić nie mogą w wietrze żywicznym,
ani zagubić w lasach, ni w ciszy nieba głębokiej.

JAN KRASICKI.

*) Niektóre pisma literackie prowadzą t. zw. „kolumny debiutów", mając na widoku cel chwalebny — przysporzenie talentów poetyckich ojczystej literaturze. Wychodzi się z założenia, że wszyscy przecie, kiedyś debiutowali. Racja. Można jednak odwrócić ten medal i powiedzieć rzecz równie słuszną: — nie wszyscy, niestety, debiutowali, a potem nawet wydawali książki... z pożytkiem dla literatury. W „Kolumnie Literackiej" staraliśmy się nagół utrzymać surowe kryterja i to zarówno w stosunku do drukowanych na tem miejscu utworów, jak i w recenzjach zbiorków poetyckich. To też słuszniejszą od jakiegoś działu debiutów i konsekwentniej zachowującą naszą skalę ocen wydaje się rubryka „Nasi czytelnicy piszą". Otrzymujemy sporo wierszy, niebardzo nagół zasługujących na ocenę. Czasem ma się się wrażenie, że ci, którzy je przysłali, nie czytają, a przynajmniej nie rozumieją ani wierszy, ani artykułów, drukowanych w „Kolumnie"— tak sprzeczne są te rzeczy z naszemi pojęciami o wartości i poziomie współczesnego wiersza. Takie korespondencje załatwia się pro sto — przy pomocy kosza. Zdarzają się jednak sytuacje znacznie trudniejsze. Oto jakiś wiersz ma cechy wyraźnej poprawności literackiej, jest kulturalny, zgrabny, ale... nie samodzielny. Wygląda na owoc lektury, świeci światłem odbitem. Dotąd radziliśmy takim, niewątpliwie kulturalnym autorom szukać rozkoszy artystycznej raczej w czytaniu cudzych, niż pisaniu własnych wierszy. Może słuszniej jednak będzie nie przesądzać tak apodyktycznie i dopuszczać do głosu w wypadkach „rokujących nadzieje",— nie zobowiązując ani siebie ani autora? — Taki jest sens tej rubryki, którą otwieramy niewątpliwie ładnym wierszem p. Jana Krasickiego ze Święcian. Wiemy o kilku t. zw. „znanych" poetach, że chętnie włączyliby taki wiersz do swoich zbiorków; my jednak poprzestajemy na życzliwem oczekiwaniu „dalszego rozwoju wypadków". **Red.**

Listy Katarzyny Mansfield

Katarzynę Mansfield cechuje niezwykła wrażliwość i spostrzegawczość w stosunku do zjawisk świata zewnętrznego, umiejętność rozkładania tych zjawisk na atomy, transformowanie rzeczywistości i głęboka refleksyjność. Elementy te, w harmonijnej symbiozie dają obraz indywidualności, na którą trudno nie zwrócić uwagi.

Katarzyna Mansfield szukała własnych prawd — w sobie, w ludziach i przyrodzie. Umiała je odkrywać nawet w najdrobniejszych szczegółach w najmniej uchwytnych przeżyciach. — „Czy Panu także sprawują radość drobne szczegóły? —pytała w liście do przyjaciela. Czy pan ocenia ich wartość? Nie potrafię się nigdy wypowiedzieć (wolno się panu śmiać), ale czy panu czasem nie przychodziło do głowy, że Bóg cisnął panem w wieczność, w sam środek wieczności; nurkując czuł pan każdą wytworzoną przez sie bie falę, a wszystkie koła i zmarszczki dotykały i wciągały w swą orbitę najdrobniejsze nawet rzeczy napotkane na drodze".

Historja życia pisarki była historją miłości, samotnego cierpienia i pracy. Bolesna rozłąka z ukochanym mężem, spowodowana chorobą, je szcze bardziej pogłębia jej uczuciowość, subtelną wrażliwość i wolę tworzenia. Wzmaga się przytem tragiczna tęsknota za życiem, za jego bogactwem i pełnią, za domem, za obecnością najbliższego człowieka. A mimo to autorka „Listów" patrzy na życie oczami mądrego dziecka, bawiącego się nieoczekiwanemi zestawieniami pojęć:

„...Stanęłam na chwilę w słońcu na tarasie i zastanawiałam się, dlaczego francuskie psy i koty są takie antypatyczne; wtem na końcu palmowej alei zabłysnął brylant czystej wody — listonosz...

...A później (kot) mruczał głośniej od wszystkich mi znanych kotów; musiał mieć świeżo nakręconą maszynkę do mruczenia".

Albo posłuchajmy takiego opisu: — „wpatruję się we mnie w tej chwili: 1) bardzo sędziwy skrzydlaty owad; chce się pewno dowiedzieć czy to nie jego klub i czy niema tu paru siedemdziesięcioletnich kolegów, z którymi mógłby sobie uciąć pogawędkę; 2) trzy białe ćmy, rozpłaszczające zupełnie swoje ćmie noski; 3) niewiadomy, o sześciu nogach i wyglądzie minjaturowego homara; 4) bardzo duża ćma, owinięta najwidoczniej chustką; usiłuje z niepokojem wyśledzić, czy nie znajdzie dużej faski masła, ukrytej za ladą dla stałych klijentów. To wszystko siedzi nazewnątrz szyby; nie zamykałam okiennicy, a światło przyciąga. Noc jest czarna, spokojna, słychać głęboki, miarowy szum morza".

Stosunek pisarki do otaczającego świata jest zabarwiony panteistyczną miłością. Styl jej cechuje poczucie humoru, powściągliwa ironja i groteskowy dowcip. Osobowość Katarzyny Mansfield pełna subtelnego czaru jednoczy szereg cech pozornie sprzecznych. „Listy" tworzą więc autobiografję pisarki, której „prawda" od naleciona wśród refleksyj i wzruszeń przemawia z tej książki najbardziej istotnie.

Anna Nielawicka.

XII zeszyt „Alma Mater Vilnensis"

Numer zawiera **artykuł wstępny** Wandy Achremowiczowej „Marszałek J. Piłsudski wobec uniwersytetu wileńskiego", artykuły naukowe, między innemi: J. Putramenta: „Struktura nowel fantastycznych Prusa", E. Krassowskiej: „Technika tajemniczości w powieściach Chomańskiego", Cz. Jeśmana: „Indje Brytyjskie", M. Leonieni: „Kara"; prócz tego zeszyt zawiera **poezje** młodych poetów wileńskich: T. Bujnickiego, J. Putramenta, J. Zagórskiego, Rymkiewicza, Nielawickiej; recenzje najnowszych wydawnictw wileńskich; reprodukcje prac studentów Wydziału Sztuk Pięknych; kronikę akademicką.

Skład główny w księgarni Św. Wojciecha, do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich, w Kole Polonistów i w innych Kołach Naukowych. Cena — 3.50, akad. 2 zł.

Ceny numerów „Alma Mater Vilnensis" z lat poprzednich zniżone do 2 zł. za każdy zeszyt. Jeszcze większą zniżkę stosuje się przy nabywaniu kompletu zeszytów „Alma Mater". Komplet 8 zeszytów od V do XII włącznie — 8 zł.

„Wieczór Morza"

Zarząd Obwodu Miejskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 10 lutego r. b. z powodu 16-ej rocznicy odzyskania morza Zarząd urządza akademję p. t. „Wieczór Morza".

Program akademji jest następujący:

Zagajenie — prezes Zarządu płk. Bołtuć Mikołaj. Hymn Narodowy — orkiestra 85 p. p. „16 lat dostępu do morza" — adm. Borowski Michał. Orkiestra 85 p. p. „Znaczenie gospodarcze morza dla Polski" mgr. Dowgielewicz Kazimierz. „Pieśni o morzu" — dyr. Grabowska Stefanja. „Wilno a morze" — dr. Czarnowski Czesław. „Młodzież akademicka a morze" — Włodzimierz Umiastowski. Deklamacja — art Jerzy Block. Orkiestra.

Akademja odbędzie się w dniu 10 lutego r. b. w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11. Początek o godz. 20.30. Wstęp na akademję bezpłatny.

KRONIKA

Niedziela 9 Luty

Dziś: Apolonji P. M.
Jutro: Scholastyki P.

Wschód słońca — godz 6 m. 58
Zachód słońca — godz. 4 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 8.II. 1936 r.

Ciśnienie — 761
Temp. średn. —2
Temp. najw. 0
Temp. najn. —10
Opady 0,1
Wiatr — zachodni
Tend. barom. — silny spadek
Uwaga: pochmurno, śnieg.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zauł. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **Im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 16—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; **7) Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świątecza. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Kuran Paweł, 2) Stefanowicz Antoni, 3) Araszkiewiczówna Regina—Teresa, 4) Mirynowska Antonina, 5) Pikiel Leonard.

— **Zaślubiny:** 1) Nikodor Jan — Ławrynowiczówna Helena, 2) Hołownia Wiktor — Janowiczówna Aniela.

— **Zgony:** 1) Urmacher Liba, lat 74; 2) Wojewódzka Anna, emerytka, lat 74; 3) Groński-Zajączkowski Kazimierz, robotnik, lat 19; 4) Bojarski Dawid, tragarz, lat 41; 5) Arolówna Agnieszka (niemowlę).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Björklund Aleksander, ziemianin mjł. Waleniec, Zylber Tadeusz, adwokat z Warszawy, Bednarczyk Franciszek, urzędnik z Warszawy, Kpt. Ciemnołoński Ludwik, z Łodzi.

MIEJSKA

— **Rozbudowanie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.** W ciągu r. 1935 Wydział Techniczny Zarządu m. Wilna wybudował na terenie Wilna nowych kanałów ulicznych ogółem 12 km. W tym samym czasie przybyło Wilnu sieci wodociągowej 3.000 m. W chwili obecnej długość sieci kanalizacyjnej w Wilnie wynosi 76 km., wodociągowej zaś 71 km.

Podkreślić należy, że inwestycje w tej dziedzinie, zakrojone na szerszą skalę odbywały się dopiero w ostatnich latach. Z przeprowadzonych zestawień wynika, że od 1931 roku sieć wodociągowa i kanalizacyjna w Wilnie podwoiła się, co jest godne uwagi na tle ogólnej ciężkiej depresji gospodarczej i dość trudnej sytuacji finansowej miasta.

WOJSKOWA.

— **Powołanie do szeregów rocznika 1914.** Jak się dowiadujemy, PKU. przygotowuje karty powołania dla szeregowych rocznika 1914 i starszych, którzy powołani mają być w wiosennym **turnusie do szeregów.**

Rozsyłanie kart powołania odbędzie się w drugiej połowie lutego r. b., wcielenie zaś do szeregów poborowych nastąpi w połowie marca r. b.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Nadzwycz. Walne Zebranie członków S-nia Właśc. Nieruchomości.** Dnia 16 lutego 1936 r. o godz. 18 w sali Misyjnej przy ul. Św. Anny Nr. 13 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna. Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawy podatkowe. 3) Połączenie Stowarzyszenia ze Związkiem — projekt zmian w statucie S-nia. O ile w wyznaczonym terminie nie przybędzie na zebranie 1/3 wszystkich członków, wyznacza się w drugim terminie w tymże samym lokalu o godz. 18,30 zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

— **Zebranie Koła Miłośników Wilna** i „herbatka urbanistyczna" odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 19 m. 30 w lokalu Zw. Literatów, Ostrobramska 9. Goście mile widziani.

— **Wydział I Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** 10 b. m. w poniedziałek, o godz. 18 (6) odbędzie się w Seminarjum Polonistycznem (Zamkowa 11) posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym referat prof. M. Kridla p. t. „Przedmiot badań literackich". Wstęp dla członków i gości.

— **IV Posiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Lekarskiego** odbędzie się 10 lutego 1936 r. o godz. 20 (Zamkowa 24).

RÓŻNE

— **Wystawa robót kobiecych.** W niedzielę 9 lutego r. b. o godz. 13 odbędzie się w Instytucie Marianum przy ul Zamkowej 8 (I piętro) otwarcie wystawy robót pań, które wzięły udział w kursie robót kobiecych, urządzonym przez Marianum przy Instytucie Akcji Katolickiej. Na pokaz wystawione zostaną prace z zakresu: zabawkarstwa, ozdób choinkowych, trykotarstwa, haftu, guzikarstwa i t. p.

Wystawę zwiedzać można do środy 12 lutego włącznie w godzinach od 10 do 20. Wstęp 10 groszy na ubogich.

ZABAWY

— **REDUTA PRASY. Przygotowania do REDUTY PRASY, zapowiedzianej na sobotę 15 lutego są w całej pełni. Reduta odbędzie się — jak wiadomo — w salonach Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13. Godnem przystrojeniem sal zajmuje się znany z pomysłowości i fantazji, doskonały dekorator naszych teatrów p.Makojnik. Świetna orkiestra Zyngiera i Kropiwnickiego, która jako doskonały zespół muzyczny zdobyła sobie zasłużoną sławę u Zielonego Sztralla, będzie przygrywała do tańca. Szereg artystek i artystów naszych scen przyrzekło udział w Reducie.**

REDUTA PRASY zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja i gwóźdź tegorocznego karnawału, tembardziej, że postarano się o bardzo tani, ale doskonale zaopatrzony bufet.

Po pozostałe jeszcze zaproszenia należy zwracać się do redakcyj „Dziennika Wileńskiego", filji „Kurjera Warszawskiego", „Kurjera Wileńskiego" lub „Słowa" od wtorku 11 lutego.

Stroje wieczorowe albo kostjumy.

— **Kulig w nieznane.** Zarząd Okręgu Polskiego Białego Krzyża urządza w niedzielę dnia 16 b. m. **„Kulig w nieznane z nartami i saneczkami"** połączony z zabawą taneczną i Bridge'em. Zbiórka uczestników w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem ul. Mickiewicza 13, o godzinie 13 w południe. Powrót przewidywany na godzinę 24. Koszty kuligu wraz z zabawą taneczną zł. 3,00 od osoby, narciarze i młodzież ucząca się na własnych saneczkach 1 zł. Zgłoszenia **obowiązujące** przyjmuje Sekretarjat P.B.K. ul. Kościuszki nr. 3 Komenda Miasta, pokój 12 codziennie od godz. 10 do 13. Telefon: przez D.O. War. — Komenda Miasta. Karty uczestnictwa wydają się w Ofic. Kasynie Garniz. przy ul. Mickiewicza 13 w piątek dnia 14 b. m. i w sobotę dnia 15 bm. od godziny 17—19, w niedzielę dnia 16 bm. od godz. 10 rano do 13. Zamówienia odpowiedniej ilości sań i zaopatrzenie bufetu, wymagają wcześniejszego ustalenia ilości uczestników, dlatego ostateczny termin zgłoszenia udziału wyznacza się **na czwartek dnia 13 bm. do godz. 13.** Zaproszenia rozsyłane nie będą

Groźny ekwipunek

W Bystrzycy posterunkowy policji zatrzymał dwóch chłopców w wieku lat 15, którzy z tajemniczą miną zawitali do miasteczka. Ubrani w kożuszki i mocne buty sprawiali wrażenie conajmniej... globtroterów.

Mieli przy sobie: atlas Romera, cyrkiel, świder, kompas, rosyjską ładownicę, latarkę elektryczną, 16 złotych, termos oraz jeden nabój rewolwerowy!

Na posterunku stwierdzono, że są to: 15 letni mieszkaniec wsi Korkożyszki, gm. podbrodzkiej, Józef Łuszkiewicz oraz jego rówieśnik ze wsi Nowosiołki tejże gminy, Mieczysław Mosiewicz.

Chłopcy zbiegli z domów w rzetelnym zamiarze odbycia podróży dookoła świata, a następnie przedostania się do Abisynji.

Niedoszli wojownicy negusa powędrowali spowrotem pod rodzinne strzechy (C)

RADJO
W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 9 lutego 1936 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka poranna; 9.40: Dziennik por.; 9.50: Program dzienny; 10.00: Muzyka oratoryjna; 10.30: Transm. nabożeństwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Poranek symf.; 13.00: Fragm. słuch. z jednoaktówki Bernarda Shaw'a p. t. „Czarna dama z sonetów"; 13.20: D. c. poranku symf.; 14.00: Przemówienie Prezesa Zarządu Gł. Ligi Morskiej i Kolonjalnej Gustawa Orlicz-Dreszera; 14.05: Hanka — fragm. z pow. Romana Tuszowskiego „Upały"; 14.25: Koncert życzeń; 15.00: Audycja dla wszystkich; 15.33: Edward Grieg; 15.45: Chcemy się bronić, pog.; 16.00: Chwilka pytań; 16.15: Ludwik van Beethoven — Serenada op. 25 na flet, skrzypce i altówkę; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Koncert reklamowy; 17.10: Ulubione melodje operowe; 17.30: Koncert muzyki lekkiej; 18.15: Kwintet Arkadjusza Flato. D. c. muzyki lekkiej; 19.30: Program na poniedz.; Wiad. sportowe; 19.45: Co czytać; 20.00: Święto marynarki wojennej z Gdyni; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Podróżujmy; 21.45: Audycja propagandowa z udz. Szczepcia i Tońcia; 22.00: Muzyka taneczna; 22.30: Reportaż z Igrzysk Olimpijskich; 22.35: Transm. z zimowych Igrzysk Olimp. z Garmisch-Partenkirchen; 22.55: Wiad. met. oraz wiad. sport.; 23.10—24.00: Muzyka taneczna.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Przedstawienie dla młodzieży i dzieci!** Dziś, w niedzielę o godz. 12 w południe odegrane zostanie barwne widowisko dla dzieci— bajka w 4 obrazach M. Szelburg-Zarębiny p. t. **„Wyprawa po szczęście".** Ceny propagandowe.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę, dn. 9 b. m. o godz. 4 ukaże się nieodwołanie po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem komedja Moljera p. t. **„Mieszczanin szlachcicem".**

— **Wieczorem o godz. 8-ej** — Teatr Miejski na Pohulance gra poraz drugi trzyaktową sensacyjną sztukę Fodora (przekład J. Wąglowej) p. t. **„Kiedy kobieta kłamie"** z udziałem Zofji Barwińskiej, artystki teatru katowickiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie występy Elny Gistedt.** Dziś malownicze, pełne poezji i czaru wschodu widowisko operetkowe „Bajadera" F. Kalmana.

— **Dzisiejsza popołudniówka po cenach propagandowych.** Dziś o g. 4 pp. świetna operetka Falla „Królowa Miljardów" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Ceny miejsc propagandowe.

— **KONCERT.** Staraniem T-wa „Caritas" przy parafji Ostrobramskiej odbędzie się dn. 9.II r. b. o godz. 19,30 Koncert wokalno-muzyczny w sali „Ogniska" Kolejowego (ul. Kolejowa 19). Udział łaskawie biorą: 1) Rita Koplińska; 2) p. prof. Gałkowski; 3) p. Wyrwicz-Wichrowski Karol i 4) połączone chóry „Lutni" i „Ostrobramski" pod batutą p. prof. Leśniewskiego i inni. Cena biletów od 30 gr. do 1 zł. 50 gr. Całkowity dochód przeznacza się na najbiedniejszych.

TEATR „REWJA" ul. Ostrobramska 5

— Dziś, w niedzielę, o godz. 4 min. 45, 7 i 9.15 ostatnie trzy przedstawienia programu rewjowego p. t. „Na jeża z przedziałkiem".

Rewja „Murzyn", ul. Ludwisarska 4.

— Dziś ostatni dzień — rewja w 2 częściach i 18 obrazach p. t. „Grunt na świecie to eciepecie". Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 wiecz. W niedzielę o 4, 6,30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

Sygnatura Km. 116/35.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dereczynie Jan Pyszkowski, mający kancelarję w Słonimie, ul. Kościuszki 8, na podstawie art. 602 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lutego 1936 roku o godzinie 12, w folw. Miechowsk, gm. Kuryłowicze, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do f. „Młyn Parowy i Tartak B-cia Stukalscy, Nadel", składających się z konia, krowy i 10-ciu metrów sześciennych desek sosnowych, półczystych, oszacowanych na łączną sumę 550 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 lutego 1936 r.

Komornik (—) **Jan Pyszkowski.**

CASINO

Dziś początek o 12-ej. Monumentalne arcydzieło z za kulis największej tragedji Narodów na przestrzeni ostatnich 40 lat

BURZA NAD ŚWIATEM



Specjalnie dla Polski zrealizowane **w języku polskim.** Żonom, matkom, ojcom, wdowom, dzieciom bohaterów wielkiej wojny poświęcone. - Główne postacie: **MARSZAŁEK J. PIŁSUDSKI,** Król Jerzy V, Car Mikołaj II, Cesarz Wilhem, Hindenburg, Foch, Kiereński, Lenin, Trocki, Krupskaja oraz miljony szarych żołnierzy Nad program: **Najn. tygod. Foxa** i inne. Sala dobrze ogrzana.

Nareszcie i Wilno ujrzy potężny film, który wzbudził zachwyt całego świata

CZAROWNICA

Film o wieczn. młodości w-g powieści **HAGGARDA.** Największe arcydzieło od czasów **Władczyni Świata**

Wkrótce w kinie **HELIOS**

PAN

Dziś ***Światowy sukces!***

Olśniewająca przepychem, emocjonująca treścią, porywająca śpiewem wspaniała kreacja primad Metropolitan Opera House w New Yorku ***GRACE MOORE***

Będziesz ZAWSZE MOJA

Nienotowane powodzenie — zachwyt na całym świecie!

Wyjątkowy nadprogram: **Najnowsze aktualja** oraz najpiękn. film rysunkowy p. t. **„BETTY WERBUJE OCHOTNIKÓW".** Bilety honor. nieważne

---

Uwaga Sportowcy Uwaga!

Firma sportowa Dincesa **nie mieści się już** na rogu ulicy Wielkiej ***a jedyna firma***

„SPORT"—B. Dinces

znajduje się **obok sklepu BATA przy ulicy Wielkiej 34**

Prosimy zapamiętać adres.

Dziś w kinie **„PAN"** o godz. 11-ej, 12.30 i 2.30

3 POPULARNE PORANKI

filmu polskiego **Jaśnie Pan Szofer**

CENY MIEJSC: Balkon **25** gr., Parter **50** gr. na wszystkie miejsca

---

Chińskie morza

Światowa rewelacja — Wkrótce

HELIOS Dziś Reprezentac. film **wiedeński**

PEPI

(Pod Białym Koniem)

W rol. gł. ulubien. publ. czaruj. **Herman Thimig,** i najpiękn. wiedenka **Christl Mardayn.** Reżyser **Karol Lamacz.**

Przepiękne melodje „następcy Straussa" — Ralfa Benatzkyego.

Nad program; KOLOROWA ATRAKCJA i AKTUALJA. Początek o g. **2** ej. Sala dobrze ogrzana

---

REWJA Balkon 25 gr. Program nr 58

Na jeża z przedziałkiem

z udziałem nowozaangażowanych piesniarki **Geny Honarskiej,** wirtuoz muzyki ekscentrycznej **Eddiego,** duetu **Bojarski-Szelly** oraz ulubieńców P. T. publiczności pieśniarki **Taissy Puchalskiej,** piosenkarza **Ant. Iżykowskiego, baletu „TANAGRA".**

Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.15 6.45 i 9.15

TEATR REWJI Ludwisarska 4 „MURZYN" Dziś Ostatni dzień Rewja w 2 częśc. i 18-tu obr. p. t.

„Grunt na świecie to ecie-pecie"

Udział biorą NOWOZAANGAŻOWANI: primadonna rewji warszaw. **INA WOLSKA,** wytworny piosenkarz, humorysta i parodysta ostatnich nowości **JANUSZ WOLJAN,** wodewilista, tancerz i aktor **A. PIOTROWSKI** oraz ulub. publ. wil. S. Grochowska, J. Granowski, Miecio Mieczkowski. Balet i in. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 w. W niedziele o g. 4. 6.30 i 9-ej w. RAJONS. Jutro Premjera. Nowa przeboj. rewja p. t. „PO MURZYŃSKU"

Polskie Kino ŚWIATOWID **Po raz pierwszy w Polsce!** Nareszcie został ocenzurowany film—okrutny dokument krwawych walk i wiecznych zbrodni ludzkości p. t.

UCIECZKA

(Tragedja obcokrajowców w Rosji Sowieckiej). Wojna! Rewolucja! Czrezwyczajka. Polowanie na ludzi!

Nie fantazja — lecz rzeczywistość!!! W rolach gł.: **Szlettow, Käthe de Nagy, Albers.**

Wejście na widownię tylko podczas przerw. Początek o 2-4-6-8-10.15. Sala dobrze ogrzana

---

LUX REWELACJA. **Jeannette Macdonald i Maurice Chevalier** w największym filmie od czasu wynalezienia taśmy filmowej

„Wesoła wdowka"

Reżyserja Ernesta Lubicza. Muzyka Franciszka Lehara. NAD PROGRAM: Dodatki

---

OGNISKO DZIŚ **George Raft i Carola Lombard** w porywającym filmie p. t.

BOLERO

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.



ULTRASELEKTYWNE 3-ZAKRES. RADJOODBIORNIKI

Przed nabyciem radjoodbiornika wstąp do firmy

„ESBROCK-RADJO"

Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18 06,

gdzie są do nabycia po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.

Kupię używany w dobrym stanie **bilard** systemu rosyjskiego „Petersburski". Zgłoszenia z podaniem firmy, rozmiaru i ceny nadsyłać pod adresem: Mołodeczno, ul. Staro-Ścińska 14, Siergiejew

Okazja! SKLEP owocowo-gastronomiczny, istn. od kilkunastu lat dobrze prosperujący do odstąpienia z urządzeniem i mieszkaniem, w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji.

Piękny plac do sprzedania okazyjnie, przy ul. Góra Buffałowa nr. 21 (koło Sądu Okręgowego), informacje: Kanoniczna 2-a m. 1 (koło kość. Piotra i Pawła).

SPRZEDAM wydzierżawię przedsiębiorstwo handlowe w centrum miasta Wilna na dogodnych warunkach. Spólnik — spólniczka od 1000 do 2000 złotych. Dominikańska Nr. 12 m. 2.

LEKCJE jęz. francuskiego udziela naucz. z długolet. praktyką, ukończony „Faculté des Lettres de l'Université de Nancy". Ceny przystępne. Przyjm. od godz. 11—12 i od 5—6. Ul. Trocka, 9 m. 9.

DZIAŁKI budowlane bez podatku Ponarska 53. b. tanio do sprzedania Wileńska 25 m. 30-E.

Pianino firmy zagranicznej i fortepjan prawie nowy firmy „Becker" okazyjnie, tanio do sprzedania, ul. Biskupia 6—2.

DO WYNAJĘCIA odremontowane mieszkanie 3 p. z kuchnią, ciepłe, słoneczne, suche z łazienką i water, Popławska 28—1.

MIESZKANIA 2-3-4 pokojowe, wszelkie wygody, Szopena 3, tel. 20-79.

MIESZKANIE 4 pokoje, dwa wejścia środkowe, suche, ciepłe z wanną, ogrodem, tanio. Piekiełko 7.

POKÓJ ze wszelkiemi wygodami do odnajęcia, Szopena 3—25, tel. 20-79.

POKÓJ do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Popławska 21—21

Nauczycielki, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie,** Poznańska 2, tel. 12 06, czynne od g. 8 do 15-ej

KURSY Kroju i Szycia B. Kieżunówny, zostały przeniesione na ul. Portową nr. 6. Przyjmuję uczenice na poranne i wieczorowe zajęcia. Opłata kryzysowa.

Stenograf poszukuje towarzysza do praktycznej nauki i ćwiczeń w zakresie stenografji. Oferty do Administracji „Kurjera Wil." pod „Stenograf".

Poszukuję posady gospodyni, chętnie na wyjazd. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „gospodyni".

DOKTÓR **T. JABROWA** CHOROBY KOBIECE Kalwaryjska 4, tel. 12-38 Przyjm. 9—11 i 4—7

DOKTÓR **ZELDOWICZ** Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. **ul. Wileńska 28 m. 3** tel. 2-77

Inteligentna panna (rosjanka, ze śr. wykształc.) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski). Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J."

DOKTÓR MED. **N. WAŚNIEWSKI** Choroby weneryczne i skórne. Wilno, Mickiewicza 15 m. 25 (w podwórzu). Przyjmuje od 7—8 i 5—7

DR. MED. **ZYGMUNT KUDREWICZ** Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15 tel. 19-60** Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR **Wolfson** Choroby skórne, weneryczna i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm od 9—12 i 5—8

DOKTÓR **Zaurman** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA **M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA **Smiałowska** przeprowadziła się na ul. **Wielką 10—7** tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. **J. Jasińskiego 5—18** róg Ofiarne (ob. Sądu)

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM **ul. Królewska 7—19** udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 kl. gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

---

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz". Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.